

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: Rynek od 12-14 i od 15-16, Administracja: od 9-11, w niedzielę od 12-14. Redakcja i Administracja: Mińska 4, telefon 12-64. Konto P. K. O. 32.125.  
„Dziennik Wileński” wyszedł codziennie.

Przebieg: miesięcznik z odnowieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie ustalane.

Rok XIX

Wilno, Poniedziałek 9 Września 1935 roku

Nr. 248

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI



## WŁADYSŁAWA-IGNACEGO DOWGIAŁŁY

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w dniu 9 września w poniedziałek o godzinie 10-ej w Kościele Św. Ducha (Domińskijskim).

O czym zawiadamiają przyjaciele i znajomi

ŻONA I RODZINA

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI



## Władysława Kotaszewskiego

zostanie odprawione nabożeństwo w kaplicy Domu Sodalicyj Marjańskich (ul. Zamkowa 8) dn. 10-go września o godz. 7-ej rano.

Na to nabożeństwo zaprasza przyjaciele i znajomi zmarłego

ŻONA.

## Niska frekwencja w wyborach

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczorajsze wybory do Sejmu przeszły przy bardzo niewielkim zainteresowaniu szerokich kół ludności. Procent głoszących na wsi był niski (niezależnie od 10 proc.), a w mieście w środowiskach urzędniczych i żydowskich nieco większy (20 proc. i więcej).

Naogół wybory odbyły się w spokoju. Posiadamy jedynie informacje ze Skierniewic gdzie aresztowano 30 osób z prezesem miejscowego Koła S. N. kol. Bronisławem Bęczkowskim na czele.

Udział w wyborach w niektórych miejscowościach w Polsce według obliczeń delegatów Stronnictwa Narodowego był następujący:

Warszawa do godz. 21 dzielnic urzędnicze i żydowskie stos. głosu-

jących do uprawnionych do 25%, w dzielnicach robotniczych mniej niż 20 proc.

Poznań do godz. 16 przeciętnie 13 proc., w niektórych obwodach mniej niż 8 proc.

Gdynia do godz. 14 śródmieście do 28 proc. przedmieścia do 18 proc.

Pow. Morski do godz. 14, 15%.

Pow. Kartuski do g. 14—12%.

Pow. Kościerski do g. 14—15%.

Rzeszów w dzielnicach żydowskich 45 do 50 proc., chrześcijańskich do 30 proc.

Pabjanice do g. 14 — 11 proc.

Łódź do godz. 14 dzielnica północna 15 proc., dzielnica północna 15 proc.

Grodzisk Wlkp. do godz. 18—5 proc.

## Wybory w Wilnie

Wczorajszy dzień upłynął w Wilnie najzupełniej spokojnie. Wygląd ulic był zupełnie normalny, trochę tylko było puszczej niż zwykle ze względu na dzień niedzielny i szarugę.

Wbrew zapowiedziom i spodziewaniam, że żadnej agitacji wyborczej nie będzie, od rana ukazały się na mieście plakaty, zalecające poszczególnych kandydatów. Rozdawano też i rozrzucano sporo ulotek wyborczych.

Ilość głoszących w godzinach rannych była bardzo nieznaczna. Po południu nieco wzrosła, ale daleka była od tłumnego udziału wyborców zarówno w ostatnich wyborach do Sejmu, jak i w przeszłorocznych wyborach do Rady Miejskiej.

Przed lokalami komisji wyborczych pełnił straż funkcjonariusze P. P. i wydziału śledczego. Trzeba zaznaczyć, iż nie notowano żadnych zajść ani ekscesów w komisjach ani w obrębie tychże. Przebieg głosowania odbywał się spokojnie i bez wielkiego zainteresowania.

W rozmowach kawiarnianych głównym tematem były szanse wyboru pp. Okulicza i Mackiewicza, którzy prowadzili walkę wyborczą wyjątkowo zaciekle i bezwzględnie. Omawiano zwłaszcza sensacyjną zapowiedź p. Mackiewicza, dotyczącą rewelacji o p. Okuliczu.

Śmiało można powiedzieć, że głównym wynikiem wyborów wczorajszych w Wilnie będzie przesilenie wewnętrzne w BB.

Wieczorem kursujące opinie o ewentualnym wyniku wyborów skryształizowały się w ten sposób, że zarówno p. Okulicz, jak i p. Mackiewicz mandatu prawdopodobnie nie otrzymają. Uważano jedynie mandat rabina Rubinsztejna za pewny, gdyż żydzi głosowali naogół zwarcie i jednolicie. Pesymiści z obozu sanacyjnego byli zdania, że poza rabinem Rubinsztejmem żaden kandydat nie osiągnie wymaganych 10.000 głosów.

W rozmowach oceniano frekwencję wyborczą na mniej więcej 30% osób uprawnionych do głosowania.

## Przebieg wyborów w kraju

WARSZAWA. (Pat.) Wybory nie zostały dotychczas zakłócone żadnymi poważniejszymi incydentami. Jedyne w kilku miejscach w okolicy Placu Grzybowskiego, na Twardej i na Nowolipkach, nieliczne grupki komunistyczne usiłowały bez powodzenia zorganizować demonstrację, przy czym dokonały napadu na członka jednej z komisji obwodowych. Na mieście rozrzucano ulotki. Największe zainteresowanie zaznacza się w okręgach wyborczym w 1-ym i 5-ym. Zarysowuje się liczny udział kobiet w głosowaniu.

Na terenie woj. warszawskiego przebieg wyborów naogół niezakłócony. Tylko w pow. skierniewickim dokonano napadu na lokal w jednej z komisji obwodowych. W Radzyminie i Wołominie członkowie Stronnictwa Narodowego rozrzucali ulotki, wzywające do bojkotu wyborów. W Kamienicy pow. radzyńskiego skonfiskowano bojkotowe ulotki komunistyczne. Ulewny deszcz, padający od rana, który wpłynął na osłabienie frekwencji, osłabił również agitację bojkotową. Po południu deszcz ustał i frekwencja wskutek tego wzrosła.

ŁÓDŹ. (Pat.) W całym województwie wybory odbywają się w ulewym deszczu. Członkowie Stronnictwa Narodowego rozwijają w szeregu miejscowościach agitację bojkotową. W pow. łaskim aresztowano 5 członków Stronnictwa Narodowego, którzy usiłowali powstrzymać siłą wyborców, wchodzących do lokalu komisji obwodowych. Po południu deszcz chwilowo ustał.

LUBLIN. (Pat.) Przebieg wyborów spokojny. Żadnych zajść dotychczas nie było. W samym Lublinie stosunkowo silniejsze zainteresowanie w mieście, słabsze na przedmieściach. Frekwencja w godzinach popołudniowych wzrasta.

KIELCE. (Pat.) W godzinach rannych liczne odpusty we wsiach oraz wybitnie zła pogoda w związku z tem rozmołke drogi, utrudniały udział ludności w głosowaniu. Po odprawionych nabożeństwach liczba głoszących wzrasta wydatnie. W miastach głoszących znaczna część ludności. W kilku miejscowościach przytrzymało kilkunastu agitujących członków stronnictwa opozycyjnych i paru komunistów. Poza tem w całym województwie panuje spokój.

BIAŁYSTOK. (Pat.) Przebieg wyborów na terenie całego województwa spokojny. Zainteresowanie wyborami znaczne, zwłaszcza w miastach. Po wsiach w godzinach przedpołudniowych opóźniały głosowanie obchody odpustowe oraz tu i ówdzie ulewne deszcze. Popołudniu frekwencja głoszących przejawia tendencję wzrastającą. W Grodnie Stronnictwo Narodowe rozwijało bardzo żywą agitację pod kościołami w czasie nabożeństw, kolportując hasło: „katolicy nie głoszą”, oraz rozrzucając masowo ulotki.

KRAKÓW. (Pat.) Przebieg wyborów w Krakowie i na terenie całego województwa spokojny. Duże zainteresowanie w Krakowie i miastach województwa. Natomiast na Podhalu i Podkarpaciu napływ wyborców słaby. W górach spadł śnieg, który zaczął odrazu tajać, wskutek czego grozi wylew rzek. W pow. żywieckim zwołano w trybie nagłym komitet przeciwpowodziowy. Ludność pozostaje w domach i nie udala się nawet do kościołów, zabezpieczając swe chaty przed gromadzącymi wylewami. W Wadowicach, w Dąbrowie i Tarnowie napływ wyborców duży. W godzinach popołudniowych frekwencja silnie wzrasta, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, jak również i we wsiach, mimo usilnej agitacji i ulotek stronnictwa opozycyjnych. W Krakowie głosowanie odbywa się przy znacznym zainteresowaniu i dużym udziale wyborców.

TARNOPOL. (Pat.) Pomimo deszczu i ostrych wiatrów, napływ głoszących, który zaczął się po nabożeństwach, jest dość znaczny. Słabe zainteresowanie okazuje na terenie województwa ludność żydowska. Polacy i Ukraińcy oddają licznie kartki, odrazu wkładając je do kopert bez zakreślenia. Agitację na rzecz bojkotu wyborów rozwijają w niektórych miejscowościach członkowie z polskiego stronnictwa narodowego i ukraińskiej radykalnej socjalistycznej partii oraz ukraińscy komuniści.

LWÓW. (Pat.) Wybory na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego miały przebieg niezakłócony żadnymi poważniejszymi incydentami. Na terenach wiejskich hasło jednego posła Polaka i jednego Ukraińca z każdego okręgu, poparte przez czynniki prorządowe i undo spotkało się z posłuchem i można oczekiwać przewagi kartek niezakreślonych. Duże ożywienie zaznaczyło się w okręgu lwowskim, z którego kandyduje b. poseł sjonista dr. Sommarstein. Pomimo fatalnej pogody napływ głoszących wszędzie dość znaczny.

KATOWICE. (Pat.) Zainteresowanie wyborami w całej śląskiej bardzo duże. Spokój panuje całkowicie, nastrój poważny. Stronnictwo narodowe wraz z chrześc. demokracją w niektórych miejscowościach próbowało plakatować odezwy i rozrzucać ulotki. W związku z powyższym zatrzymano kilkanaście osób. W Katowicach zamknięto lokal stronnictwa narodowego, w którym centralizowano akcję rozrzucania ulotek przeciwyborczych.

Frekwencja głoszących w obwodach miejskich znaczna, miejscami dość wysoka. W obwodach wiejskich niższa, aniżeli w miastach.

POZNAN. (Pat.) We wszystkich okręgach województwa poznańskiego przebieg głosowania spokojny.

Frekwencja głoszących wzrosła w godzinach popołudniowych po nabożeństwach. W niektórych okręgach jest ona duża, np. w Gnieźnie, Inowrocławiu i Wyrzysku. Złe warunki atmosferyczne utrudniają głosowanie w obwodach wiejskich. Stronnictwo narodowe agituje przeciw głosowaniu, rozrzucając masowo ulotki, zrywając plakaty informacyjne itp. Wszelkie próby zakłócenia spokoju głosowania stronnictwa narodowego zostały w zarodku udaremnione.

TORUN. (Pat.) W godzinach rannych spowodu złej pogody oraz nabożeństw niedzielnych frekwencja głoszących naogół niewielka. W godzinach popołudniowych udział głoszących zaczął się wzmacniać, szczególnie w miastach.

W pow. chełmińskim znaczny udział w głosowaniu wzięła mniejszość niemiecka. W pow. tczewskim głosował ks. Biskup chełmiński wraz z całą kurją. Nigdzie spokojnie

nie został zakłócony. Agitacja antywyborcza słaba.

Burza na morzu, która pociągnęła wyborców do pilnowania sprzętu rybackiego, wpłynęła na osłabienie frekwencji w pow. morskim.

WILNO. (Pat.) Od godz. 12 w nocy w sobotę i niedzielę padał ulewny deszcz. Pomimo to zainteresowanie wyborami w mieście dość duże. Rozrzucano ulotki agitacyjne. Najmocniejsza agitacja odbywa się z rywalizującymi kandydaturami red. Mackiewicza i red. Okulicza.

W pow. wileński - trockim jako najpopularniejsze zarysowują się kandydatury gen. Żeligowskiego i pani Janiny Prystorowej. Największe ożywienie wyborcze zaznacza się poza miastami na terenie powiatu wilejskiego.

NOWOGRODEK. (Pat.) Przebieg wyborów spokojny. Pomimo ulewego deszczu i rozmokłych dróg przed lokalami komisji obwodowych tworzyły się kolejkki, liczące po kilkaset wyborców. W miejscowościach, gdzie się mieszczą komisje obwodowe widać szeregi furmanek chłopskich, które wyborcy przyjeżdżają do głosowania.

BRZEŚĆ n. B. (Pat.) Wybory odbyły się spokojnie. Porządek publiczny nie został nigdzie zakłócony. Mimo padającego deszczu i rozmokłych wskutek tego dróg, frekwencja głoszących bardzo duża.

LUCK. (Pat.) Przebieg wyborów spokojny. Frekwencja głoszących słabsza w godzinach rannych spowodu ulewego deszczu — wzmożła się znacznie w godzinach popołudniowych, dochodząc przeciętnie do 50 procent. W kilku miejscowościach ujawniono słaby zresztą kolportaż druków komunistycznych, nawołujących do bojkotu wyborów.

KATOWICE. (Pat.) Zainteresowanie wyborami w godzinach popołudniowych było znacznie większe niż przed południem. Zdarzały się liczne wypadki dowieżenia chorych do urn wyborczych. Zaobserwowano dość znaczny udział w wyborach ludności niemieckiej. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Frekwencja bardzo duża.

NOWOGRODEK. (Pat.) W niektórych obwodach ludność przychodziła do urn masowo, przywoząc chorych, starców i kaleki. Niektóre gromady przychodziły gromadnie, niosąc na czele pochodów obrazy święte i chorągwie kościelne.

## Posłowie z Wilna

W OKR. 45-YM ZOSTALI WYBRANI:

1. HERMANOWICZ 13.500 głosów. 2. RUBINSZTEJN 10.500 głosów.

W OKR. 46-YM:

1. dr. MALESZEWSKI 13.800 głosów. 2. PELCZYŃSKA 12.400 głosów.

NASTĘPNI KANDYDACI OTRZYMALI:

OKULICZ 11.500 głosów. MACKIEWICZ 7.500 głosów.

W POWIECIE WILEŃSKO - TROCKIM ZOSTALI PRAWDOPODOBNI WYBRANI:

GEN. ŻELIGOWSKI. J. PRYSTOROWA.

## Groźba powodzi w krakowskiem

KRAKÓW. (Pat.) Na terenie województwa krakowskiego od 3-ich dni pada deszcz. Rzeki górskie nieznacznie weszły, jedynie Soła grozi wylewem. Powołano do życia komitet powodziowy na terenach zagrożonych. W górach deszcz pada

bez przerwy. Nastąpiło znaczne obniżenie temperatury.

KIELCE. (Pat.) Wskutek długotrwałych i ulewnych deszczów wszystkie rzeki na terenie woj. kieleckiego znacznie weszły. Narazie nie zachodzi obawa powodzi.

Ceny najprzystępniejsze

JESIENNO - ZIMOWY SEZON JUŻ ROZPOCZĘLIŚMY.

WELNY, JEDWABIE I TOWARY BIELIŹNIANE.

NOWOSCI SEZONU.

M. Maćkowiak i T. Romańczuk

WIELKA 47.

vis-à-vis kość. św. Kazimierza.

Wybór ceny

KORZYSTAJCIE Z PIERWSZEGO ŹRÓDŁA Polska wytwórnia obuwia

W. NOWICKI Wilno 30 poleca szkolne

pant. gilmn., treningowe, przepisowe obuwie szkolne, modne gwar. cbuwie dla PANÓW, ostatnie modele obuwia dla PANI. Ceny fabryczne niskie.

# ODWLEKANIE DECYZJI

Oto hasło stałe obrad genewskich

## Czy nowa konferencja trzech mocarstw?

### PIERWSZY KROK MUSSOLINIEGO W KIERUNKU POROZUMIENIA

LONDYN, 7.9 (PAT.). Prasa angielska wyraża swe zadowolenie z powodu ukonstytuowania się komitetu pięciu i wyraża nadzieję, że ten pierwszy krok Mussoliniego w kierunku porozumienia będzie zwrotem w dotychczasowej taktyce Włoch. Prasa przyznaje dalej równocześnie, że widoki na porozumienie z Włochami są bardzo słabe, komisja pięciu bowiem nie może uczynić nic innego, jak powrócić do propozycji, wysuniętych w Paryżu, a odrzuconych przez Mussoliniego.

„Daily Telegraph” w depeszy swego korespondenta dyplomatycznego z Genewy twierdzi, że Laval ma przygotowany zmieniony nieco plan, oparty na precedensie w czasie plebiscytu w zagłębiu Saary, aby na terenie Abisynji działała międzynarodowa policja, utrzymująca porządek i sprawująca częściowo administrację. W tej międzynarodowej policji, mieliby uczestniczyć członkowie Ligi, dając do dyspozycji zastępy ochotnicze.

Taka propozycja różni się od paryskiej tem, że wówczas, według „Daily Telegraph” była mowa tylko o policji tubylczej pod dowództwem cudzoziemskich oficerów. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” wyraża jednak wątpliwość, czy taki plan zadowoliliby Włochy.

Powołując się na niewymienioną autorytatywną osobistość pośród delegacji włoskiej w Genewie korespondent określa życzenia włoskie w sposób następujący: Włosi pragnęliby aby Liga narazie pozostała na uboczu, nie interweniując w czasie, gdy Włochy podejmą kampanię wojenną w Abisynji. Gdy wojska włoskie zdobędą szereg sukcesów, wówczas Liga może wystąpić z interwencją celem powstrzymania dalszych działań wojennych i Włosi okazaliby się wówczas skłonni do porozumienia.

Inne dzienniki wyrażają przypuszczenie, że Włosi nie przyjmą w Genewie żadnego innego załatwienia poza udzieleniem im przez Ligę mandatu nad Abisynją.

### FRANCJA MÓWI O ODPREŻENIU,

PARYŻ, 7.9 (PAT.). Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że w Genewie zapanowało pewne odprężenie. Nie żywiąc jednak poważniejszych złudzeń, prasa stwierdza, iż sytuacja jest nadal bardzo drażliwa i jeśli Włochy nie okażą więcej pojednawczości, ich wymagania będą trudne do przyjęcia.

„Petit Parisien” podkreśla, jako pomyslny fakt, utworzenie komitetu pięciu, zaznaczając, że procedura przewidziana w 15 paragrafie paktu, została zastosowana. Dziennik przypuszcza, iż propozycje, wysuwane na konferencji trzech mocarstw w Paryżu, będą przedstawione ponownie i prawdopodobnie uzupełnione, lecz znalezienie kompromisu nie będzie rzeczą łatwą.

Jednakże Włosi musieliby zdać sobie sprawę, że Liga Narodów okazała się silniejsza, niż kiedykolwiek i że wszystkie mocarstwa są rzeczywiście zdecydowane zapewnić poszanowanie wszystkich praw międzynarodowych. To ogólne porozumienie jest czynnikiem olbrzymiego znaczenia, który nawet najodważniejszych musi skłonić do zastanowienia.

„Echo de Paris” twierdzi, że sytuacja właściwie nie uległa zmianie, a jej tło jest zupełnie identyczne. Sprawa włoska mogłaby ucierpieć na tem, gdyby Laval porzucił rolę pośrednika i gdyby zaznaczyła się dalsza jego ewolucja w kierunku Anglii. W ten sposób dziennik tłumaczy zaszły wczoraj zwrot, podkreślając jednak, że niema powodu do przypuszczeń, aby miał on głębszy charakter.

Kończąc, dziennik zapytuje, czy Mussolini zyskał co na tem, że zamienił Francję i Anglię na Radę Ligi i czy przez tę zmianę nie naraża się na możliwość odsunięcia od siebie Laval. „L'Oeuvre” podkreśla, że koalicja narodów, zdecydowanych zapewnić poszanowanie postanowień paktu, z każdym dniem zyskuje na siłach. „Włochy — pisze dziennik — zrozumiały, że jedyności narodów została naprawdę zdemontowana w Genewie i że narody te nie cofną się przed zastosowaniem przepisów paktu, na wypadek wypowiedzenia wojny”.

„Le Figaro” twierdzi, że chodzi tu o rozjem na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Będzie to jednak tylko ro-

zejm. Konflikt, pozostaje poważny i pogłębia się z dnia na dzień.

### DRUGIE POSIEDZENIE KOMITETU PIĘCIU

GENEWA, 7.9 (PAT.) Komitet pięciu dla zatargu włosko - abisyńskiego odbył dziś przed południem swe drugie posiedzenie. Obecni byli, Madariaga, Eden, Laval, Beck i Aras. W toku posiedzenia zaznajomiono się z dokumentami, przedstawionymi komitetowi, oraz z dotychczasowym przebiegiem rokowań.

Prace komitetu pięciu zmierzają do opracowania w ciągu niedługiego czasu rezolucji, która przedstawiona będzie Radzie Ligi. Ponadto komitet zabiegał ma o uzyskanie zgody stron co do zaniechania zarządzeń, mogących pogorszyć sytuację. Przewodniczący komitetu wystosował ma podobno w tej sprawie list do delegacji włoskiej i abisyńskiej.

### CZY NOWE NARADY TRZECH MOCARSTW?

PARYŻ, 7.9 (PAT.). Duże wrażenie w politycznych kołach wywołało doniesienie rzymskiego korespondenta „L'Intransigeant” o nastrojach, jakie zapanowały we Włoszech po ukonstytuowaniu się komisji pięciu dla zbadania konfliktu włosko - abisyńskiego. Korespondent twierdzi, iż w Rzymie odnozą się sceptycznie do prac świeżo utworzonej komisji, przypuszczają bowiem, że propozycje tej komisji mogą być jedynie powtórzeniem propozycji, jakie złożył Mussolinemu Eden w Rzymie, a które ponownie zostały następnie w Paryżu na konferencji trzech państw. Propozycje te — jak wiadomo — były energicznie odrzucone przez Włochy.

Niemniej nowym wydarzeniem jest wiadomość o ewentualnym zwołaniu nowej konferencji przedstawicieli trzech mocarstw w jednym z północnych miast włoskich, przypuszczalnie w Stresie. W kołach włoskich — jak utrzymuje korespondent — przyjęto by tegoroczny projekt żyłzliwie, ponieważ Włochy uważają, iż jedynie trzy wielkie mocarstwa rozporządzać mogą w całej sprawie środkami, które je winny doprowadzić do rezultatu.

Min. Eden, pomimo niewątpliwego talentu dyplomatycznego, wykazał, jak mówią we Włoszech, całkowitą niezdolność rozstrzygnięcia zagadnienia. Stało się to głównie spowodowane przez ograniczone pełnomocnictwa. Nie byłoby więc w tych warunkach nic dziwnego, gdyby jego miejsce zajął wypróbowany polityk, sir Samuel Hoare. Ponad to obecność Mussoliniego na konferencji trzech państw zwołaliby na wymianę poglądów, która pod względem znaczenia nie miałaby sobie równy.

Osobisty kontakt premiera Laval z Mussoliniem oraz ich przyjaźń, ugruntowana na ostatnich umowach rzymskich, wniosłaby niezawodnie element sympatii do dyskusji o interesach. Gdyby komisja pięciu wykazała niemożność doprowadzenia natychmiast do porozumienia, niewątpliwie zrodzi ona potrzebę spotkania Mussoliniego, Hoare'a i Laval, bądź też Mussoliniego, Baldwin i Laval w jednym z północnych miast włoskich. Spotkanie takie — kończy korespondent — które musiałoby się odbyć pod znakiem szczerości i wzajemnej dobrej woli, stanowiłoby mogło ostatnią szansę porozumienia, wykluczającą zbrojny konflikt w Abisynji.

### PIERWSZE POSUNIĘCIE KOMITETU PIĘCIU

GENEWA, 7.9 (PAT.). Przewodniczący komitetu pięciu, Madariaga, wystosował na życzenie komitetu listy do delegatów włoskiego i abisyńskiego z wezwaniem, aby oba państwa powstrzymały się od wszelkich kroków, mogących zakłócić prace komitetu.

### WARUNKI EWENTUALNEGO POROZUMIENIA

RZYM, 7.9 (PAT.). „Popolo d'Italia” formuluje warunki ewentualnego porozumienia włosko - angielskiego w sprawie Abisynji. „Francja i Anglia — pisze dziennik — mogą, stosując zasadę pomocy zbiorowej, jedynie skomplikować trudności abisyńskie. Należy dążyć do wyjaśnienia sytuacji: do rozbrojenia i kontroli w drodze okupacji. Precedens okupacji istnieje w Egipcie, będącym zresztą państwem suwerennym”.

Pismo sprzeciwia się okupacji zbiorowej, twierdząc, że nie jest ona sto-

sowana na podległych Francji i Anglii terytorjach mandatowych, które powoli przekształcają się na kolonie lub protektoraty. „Popolo d'Italia” podkreśla, iż rząd włoski pragnie przestrzegać uznanych uprawnień innych mocarstw.

### CO ZAPROPONUJE KOMISJA PIĘCIU?

PARYŻ, 7.9 (PAT.). Szereg dzienników snuje przypuszczenia na temat ewentualnych propozycji, jakie zredagować ma komisja pięciu.

Według „Information”, w Rzymie przypuszczają, iż, poza ustępstwami natury ekonomicznej, komisja zgodzi się na delegowanie do Afryki wschodniej włoskiego korpusu policyjnego, któryby działał z ramienia Ligi Narodów.

W tych warunkach porozumienie zostałoby oparte na powierzeniu Włochom protektoratu nad częścią Abisynji. Negus podobno skłonny jest zgodzić się osobiście na takie wyjście, natomiast oponują przeciwko temu przywódcy wielu szczepów, podległych negusowi.

Wojska włoskie musiałyby więc zorganizować ekspedycję karną, w szczególności w rejonie Adua. Cały projekt kompromisu polegałby na powierzeniu Włochom w Abisynji mandatu, do którego za wzór posłużyłby miał traktat, łączący Irak z Wielką Brytanią.

„Liberte” zaznacza, że koncepcje tę popierał będzie w Genewie rząd francuski.

### WE WTOREK FAZA DECYDUJĄCA?

PARYŻ, 7.9 (ATE). Premier Laval oczekiwany tu jest dziś wieczorem. Prawdopodobnie Laval powróci do Genewy w poniedziałek celem wzięcia udziału w pracach komitetu pięciu, które we wtorek wejdą w fazę decydującą.

Pozostali członkowie delegacji francuskiej na tegoroczne zgromadzenie Ligi Narodów, minister stanu Herriot i były minister spraw zagranicznych, Paul - Boncour, przybędą do Genewy w niedzielę i wezmą udział w poniedziałkowym inauguracyjnym posiedzeniu zgromadzenia Ligi.

### WIELKA OFIARA

LONDYN, 7.9 (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Około 90 właścicieli karawan, rozporządzających ponad 500.000 mułów i 100.000 wielbłądów i skupiających w swych rękach całą organizację komunik. na abisyńskich trasach kolejowych, oddalonych od linii kolejowych, zaofiarowało negusowi na wypadek wojny cały swój żywy i martwy majątek, łącznie z personelem karawan, dla zaopatrzenia armii abisyńskiej w broń, amunicję i t. d.

Oferta ta, która została przyjęta przez cesarza abisyńskiego, stanowi wielką osobistą ofiarę, zwłaszcza, jeżeli się zważy niezwykle poniżające traktowanie właścicieli karawan, będących zresztą muzułmanami, przez feodalnych władców prowincjonalnych.

### Pogrzeb — manifestacja komunistów

PARYŻ, 7.9 (PAT.). Dziś na cmentarzu Pere Lachaise odbył się pogrzeb parrza komunistycznego Henri Barbusse'a.

Ceremonia przybrała formę wielkiej manifestacji, w której wzięli udział członkowie skrajnych ugrupowań politycznych, komunisti i socjaliści, związki zawodowe ze sztafarami i liczne tłumy. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień.

### Rzekomy wynalazek Marconiego

NOWY JORK, 7.9 (PAT.). Prasa amerykańska szeroko rozpisła się o rzekomym wynalazku Marconiego, który ma zatrzymywać na odległość ruch motorów szybujących w powietrzu samolotów.

Obecnie w sprawie tej zabiera głos znany uczonej i wynalazca, Mikołaj Tesla, który twierdzi, że wynalazek podobny jest niemożliwy, albowiem nawet gdyby Marconi taki zabójczy promień wynalazł, to każdy motor łatwo przed jego działalnością można uchronić za pomocą zaekranowania blachą miedzianą.

## Nowa polityka żywnościowa w Sowieciech

RYGA — 7.9 (Orient) — Prasa sowiecka komentuje z zadowoleniem powziętą w tych dniach przez radę komisarzy ludowych decyzję co do obniżenia cen szeregu produktów żywnościowych, a przede wszystkim chleba i mięsa.

Cena chleba w Moskwie została obniżona o 25 proc., czyli o 50 kop. na 1 kg. Ponieważ dotychczasowa cena wynosiła 2 ruble, zatem niżka jest dość poważna. Postanowienie powyższe posiada tem donioślejsze dla obywateli sowieckich znaczenie, że przeciętny zarobek miesięczny robotnika waha się pomiędzy 150 a 250 rublami.

Jest rzeczą ciekawą, że, według źródeł sowieckich, robotnik rosyjski zarabiał przed wojną około 27 rubli, czyli tyle, że mógł kupić przeszło 400 kg.

chleba, gdyż obecnie może nabyć za swój zarobek wszystkiego około 100 kg.

Obecna polityka żywnościowa Sowieciech zdążyła do ujednostajnienia cen we wszystkich sklepach i zamknięcia tych sklepów, w których mogą zaopatrywać się w żywność po specjalnie niższych cenach jedynie pewne uprzywilejowane kategorie urzędników i robotników.

### Wyjazd gen. inspektora

8 b. m., we wczesnych godzinach rannych generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, wyjeżdża na doroczne kilkudniowe ćwiczenia wojskowe.

PRZODUJE RĘCZNE OBUWIE JĘDRZIŃSKIEGO WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA RÓG MONIUSZKI

Czy aby są mocne... To pytanie jest zbyteczne gdy kupuje się trwałe, lanie buki szkolne i sportowe dla młodzieży



## Zakończenie manewrów we Francji

PARYŻ, 7.9 (PAT.). Dziś zakończono zostały manewry jesienne armii francuskiej. Minister wojny, Fabry, złożył w związku z tem deklarację, w której z zadowoleniem stwierdza pomysłne rezultaty manewrów. Kończący ustęp deklaracji głosi:

„Kraj cały może dzisiaj z pełnym zadowoleniem stwierdzić, że poważne ofiary, jakie zostały złożone w pieniądzu i ludziach, nie poszły na marne. Kraj może żywić pełne zaufanie do swej armii, której wyszkolenie i stan sanitarny przedstawia się doskonale.”

Żołnierze szczerze interesują się nowymi rodzajami broni, jakie zostały im powierzone.”

Minister zwrócił wreszcie specjalną uwagę na usługi, jakie oddać może krajowi broń zmotoryzowana.

### Gwałtowna nawałnica nad morzem Północnym

HAMBURG — 7.9 (PAT) — Nad morzem Północnym i nad całym północnym wybrzeżem Niemiec przeszła w piątek gwałtowna nawałnica, przy czym silny wicher północno - zachodni zepchnął wielkie masy wód do Elby.

O godz. 22-ej w dolnym biegu Elby statek wycieczkowy, na którym znajdowało się około 300 pasażerów, w czem większość dzieci w wieku szkolnym, zepchnięty został przez nawałnicę na nisko położone obszary przybrzeżne, zalane przez wzbierającą wodę. Niebawem statek osiadł na mieliźnie. Wszystkich pasażerów udało się przewieźć na ląd bądź przy pomocy łodzi, bądź też, jeśli chodziło o mniejsze dzieci, przeniesić na ląd na rękach. Prowadzący akcję ratunkową znajdowali się częstokroć po szyję w wodzie.

### Głód w Besarabji

BUKARESZT — 7.9 (PAT) — Z południowej Besarabji donoszą, że spowoduje upałów oraz braku deszczu panuje w południowych powiatach prowincji głód, który przekracza znacznie rozmiary niedostatku z r. 1928—29.

### Pa'lestyna nie wystarczy powiedział Weizmann

BERN — 7.9 (PAT) — Czwarty kongres agencji żydowskiej, obradujący od czterech dni w Lucernie zakończył się wczoraj wieczorem. W czasie ogólnej debaty kilku członków kongresu niesjonistów zastanawiało się nad zagadnieniem, w jaki sposób niesjonisci mogliby wziąć szerszy udział w pracach praktycznych i dzięki temu wywierać większe wpływy.

W przemówieniu końcowym prof. Weizmann stwierdził, że Palestyna już w ciągu najbliższych 20 lat okaże się terenem niewystarczającym dla dalszej kolonizacji.

Kongres zatwierdził mandaty Hextera i Senatora, jako członków komitetu wykonawczego, i wyznaczył na nowego członka komitetu wykonawczego sen. Karpa z Nowego Jorku.

### Falszywe weksle na 20 milionów fr.

PARYŻ — 7.9 (PAT) — W miejscowości Saint Omer aresztowany został kupiec Alexandre Hubert, który w ciągu ostatnich trzech lat wystawił znaczną ilość fałszywych weksli na olbrzymią sumę 20 milionów franków i puścił je w obieg. Pewien prywatny bank, w którym Hubert posiadał swe konto, zbankrutował. Istnieją przypuszczenia, że afera ta obejmuje szersze koła

### „Azja dla azjatów”

TOKJO — 7.9 (Orient) — Jak donosi prasa japońska, ministerjum wojny wydało w ilości 100.000 egzemplarzy broszurę, poświęconą sytuacji międzynarodowej Japonii.

Broszura domaga się współpracy pokojowej narodów, oraz sprawiedliwego podziału bogactw naturalnych. Azja wschodnia nie może być terenem eksploatacji państw nieazjatyckich. Hasłem dalekiego wschodu musi być: „Azja dla azjatów wschodnich”

## WZBOGACAJCIE SIĘ!

Kandydaci na posłów nie poprzestają na rozsyłaniu swoich życiorysów z fotografiami i na organizowaniu produkcji artystycznych. Czasami w swoich wystąpieniach wypowiadają poglądy szerszego znaczenia, nawet o porządku filozoficznym. Tak np. dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, p. J. Jakubowski, wyraził myśl, dotyczącą wartości bogacenia się i bogactwa. Oto jego wywody:

„Hasłem naszym musi być: „Przez bogacenie się wszystkich — bogaci się nasz kraj” — a jego realizacja winna polegać na poszanowaniu tego, który to hasło w czyn wprowadza, gdyż w powodzeniu jednostek leży powodzenie społeczne.

A więc stara zachęta, którą już dawno słyszeli Polacy: „wzboğacajcie się”. Przedstawiciel tak zw. „sfer gospodarczych” musiał wystąpić z tą maksymą, by zaznaczyć odrębność swojej kandydatury. Ubiegają się o mandat także ludzie z tego samego obozu, którzy wypowiadali zdanie, że w dzisiejszych czasach przedsiębiorstwa powinny pracować bez zysku. Jest to oczywiście nonsens. ale i hasło „wzboğacajcie się” brzmi dość wulgarnie i taka filozofia gospodarczo-polityczna nie może wystarczyć.

P. Jakubowski wymaga „poszanowania” dla tego, kto się wzbogaca. Poszanowanie zależy jednak od sposobu wyzyskiwania bogactwa. Nie każde wzbogacenie się, nie każde powodzenie jednostki wychodzi na użytek ogółu. Sam fakt bogacenia się nie jest jeszcze zasługą.

Można przedewszystkiem bogacić się cudzym kosztem. Jeżeli ktoś uzyskuje bogactwo dzięki koncesjom, monopolom, wyłączającym współzawodnictwo, to odbywa się to kosztem ogółu. Tego rodzaju wzbogacenie się nie tylko nie zasługuje na specjalny szacunek, lecz jest wręcz szkodliwe, gdyż zmniejsza dobrobyt powszechny. Nie mamy bynajmniej szacunku dla różnych uprzywilejowanych jednostek, które bogacą się dzięki temu, że stoją blisko wielkiego ołtarza.

Gdy ktoś zdobywa bogactwo, tworząc nowe wartości produkcyjne, gdy walczy i trudzi zakładając nowe przedsiębiorstwo, uruchamia wytwórczość, to zupełnie inna sprawa. Ale niestety, mało jest takich, którzy na tej drodze zdobywają dziś bogactwo. A wielu bogaci się dzięki dobrze płatnym synekuram, dzięki reprezentowaniu życia gospodarczego, prostru dzięki temu, że należą do elity rządzącej. Ich nie może szanować ogół, bo na ich utrzymanie płaci podatki.

Bodajże nie wartoby było się tem zajmować, bo to są rzeczy dobrze znane, gdyby nie jeden charakterystyczny ton wszystkich tych wystąpień sfer gospodarczych. Mówi się zawsze o „naszym kraju” i o „ogóle obywateli” i t. d. Wszyscy mają się bogacić. Ale przemilcza się następujące pytanie: czy obojętnym jest dla nas, gdy się bogaci Żyd, a gdy Polak? Czy wzrost bogactwa żydowskiego nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa dla przyszłości miast polskich?

Nie oczekujemy odpowiedzi na te pytania od przedstawicieli sfer gospodarczych. Trudno wymagać od nich bohaterstwa. Chcą się bogacić, a mogą to robić, jeżeli w tej sprawie zachowają milczenie, jeżeli głosić będą solidarność wszystkich „obywateli bez różnicy wyznania i narodowości”.

Dlatego nie porusza się tych drażliwych zagadnień. Dlatego mówi się wiele o przyszłości gospodarczej miast polskich, ale nie zastanawia nad tem, czy przy dzisiejszej polityce, przy reprezentowaniu życia gospodarczego przez ludzi, których nazwiska kończą się na „ski”, te miasta za pewien czas będą naprawdę polskie.

Ale te zagadnienia istnieją w coraz wyraźniejszej postaci dla ogółu narodu. I ten naród nie da się uspić banalnym wezwaniem: „wzboğacajcie się”, tembardziej, że tym procederem dzisiaj mogą się trudnić tylko uprzywilejowani. Ogół narodu chce wiedzieć.

## Zmierzch dyktatury na Litwie

P.A.T., na podstawie depesz niemieckiego biura informacyjnego donosi, że rząd Tubalisa podał się do dymisji.

Dymisja gabinetu litewskiego wiąże się ściśle z wypadkami, jakie miały miejsce w północnej, należącej do Litwy, części Suwalszczyzny. Wybuchły tam krwawe rozruchy chłopskie, które wstrząsnęły całym krajem. Strajk chłopski, polegający na blokowaniu miast i niedopuszczaniu do nich dowozu żywności, rozpoczął się 27 sierpnia r. b. Bardzo szybko zamienił się on w groźne rozruchy. Rząd, pragnąc opanować sytuację, wysłał przeciwko chłopom silne oddziały policji z kulomiotami.

Chłopi jednakowoż zastosowali swoją taktykę. Na przygotowane do strzału karabiny maszynowe szarżowały kobiety. Zdarzały się nierzadko wypadki rozbrajania policji, masakrowania jej i niszczenia kulomiotów.

Powagę sytuacji pogłębiło jeszcze zachowanie się wojska. Korespondent „Kurjera Porannego” pisze, iż rząd postanowił użyć do stłumienia rozruchów chłopskich stacjonowany w Mariampolu, 9 pułk piechoty. Jednakowoż z niewyjaśnionych dotychczas powodów, pułk koszar nie opuścił.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Litwy, wskazują na to, że położenie wewnętrzne jest tam bardzo poważne.

Przyczyny rozruchów chłopskich należy szukać w systemie rządzenia i w polityce państwa litewskiego. Trwająca od dłuższego czasu dyktatura wojskowa, skupiająca się dokoła prezydenta Smetony, posiada wszystkie wady takiego systemu rządów. Pragnąc się za wszelką cenę utrzymać

przy władzy i nie mając oparcia w społeczeństwie, grupa ta zapoczątkowała swoistą „politykę państwową”. Polityka ta w bardzo szybkim czasie zamieniła się w szeroki system wyzysku społeczeństwa na rzecz grupy rządzącej i jej adherentów. Koszty utrzymania państwa, siła rzeczy, rosły; ucisk podatkowy wzrastał, a życie gospodarcze upadało i zamierało.

Zupełnie niezdolna do budowania nowych form życia w dzisiejszych trudnych warunkach społecznych i ekonomicznych dyktatura wojenna wykazała ogromne zdolności w szerzeniu ucisku i teroru. To ostatnie stało się istotą „racji stanu” i najdoskonalszym wyrazem wartości systemu.

Tymczasem gospodarze położenie społeczeństwa stawało się coraz bardziej rozpaczliwe. Dziewięćdziesiąt procent ludności, które stanowią na Litwie chłopi, znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Długi, wysokie podatki, niskie ceny zboża, ciągłe egzekucje i ucisk policyjny, doprowadziły znanych ze swej przysłowiowej cierpliwości chłopów litewskich, do rozpacz. Postanowili oni wygłodzić dyktatorsko-urzędnicze miasta, maszerować na Kowno i zaprowadzić tam porządek.

Krwawe starcia z policją i chwytana postawa wojska, nie świadczą dobrze o sile i trwałości systemu dyktatorskiego na Litwie. Dyktatura jednak nie kapituluje, jeszcze się broni. Dymisja gabinetu nie jest końcem systemu, gdyż nowy rząd tworzy dotychczasowy premier i niemal wszyscy dotychczasowi ministrowie. W nowym gabinecie zabrakło tylko dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Nie zmienia to jednak istoty położenia. Dyktatura litewska nie może się już długo utrzymać. Nie jest ona, podobnie zresztą jak i u nas, w stanie rozwiązać ważnych zagadnień społecznych i gospodarczych, jakie stoją dziś przed narodami. Nie jest ona w stanie porwać za sobą społeczeństwa i wraz z niem, w oparciu o nie, dokonać niezbędnych reform. Całą jej siłą stanowi aparat państwowy oraz pomocniczy, suto opłacany aparat partyjny. Jest to narzędzie sprawne i użyteczne tylko do pewnego stopnia i do pewnego czasu. Wiele wskazuje na to, iż czas ten na Litwie już się kończy.

Upadek dyktatury litewskiej nie jest dla nas rzeczą obojętną. Opozycja litewska, przedewszystkiem zaś trzon jej, partja chrześcijańsko-demokratyczna d-ra Bystrasa, nauczona doświadczeniem, domaga się głośno nie tylko zwolnienia sejmu, ale i naprawy stosunków z Polską.

Można przypuszczać, iż zmiana systemu rządów litewskich ułatwiłaby normalizację stosunków na naszej granicy z Kowieńszczyzną.

**SUKNIE PLUZIKI KOMPLETY**  
mundurki i palta dziecięce  
poleca  
**WŁ. SADOWSKI**  
Elektrałna 25  
tel. 234 61  
vis à vis szpitala św. Ducha



## Ciężki rok Ligi Narodów

### XVI Assemblée w Genewie

W niewesołym nastroju zbierze się w najbliższy wtorek XVI Zgromadzenie Ligi Narodów. Ubiegły rok był bodaj najcięższym w jej niezbyt zresztą długim życiu. Historję tych 12 miesięcy może Liga ująć w słowach, które mi Sieyes streścił swoją działalność za czasu Teroru: j'ai vu — żyła m. Istotnie, Liga w tym czasie ograniczyła swą działalność niemal wyłącznie do samego faktu egzystowania i przeczekiwania srożących się koło niej burz. Setki jej urzędników pobierały dalekie pobyty i zapisywały tonny papieru, maszynistki wystukiwały tysiące bezużytecznych raportów, skończono nawet budowę olbrzymiego i kosztownego pałacu, w którym jej biura znajdują bardzo komfortowe pomieszczenia. Ale na politykę światową wywierał ten wspaniały aparat — wpływ coraz mniejszy. A popołudnie, gdy delegacji przeszło 50 państw zbiorą się po raz 16-ty w mieście Kalwina i Rousseau'a, będzie to może przeddzień nowej wojny i — zarazem przeddzień nowego ciosu dla Ligi.

Ani Japonia, ani Niemcy nie powróciły do Genewy. Bojkotuje Ligę także Paragwaj, obrażony przed rokiem za jej uchwałę w sprawie Chaco. Prawda, że ostatnie Zgromadzenie przyjęło do swego świetnego grona Rosję sowiecką. Ale nadzieje, związane z tem zdaniem, zawiodły. Komunizm nie został oswojony i, jak świadczą ostatnie uchwały Kominternu, wzmościł jeszcze swe podkopy pod ustrój europejski.

Konferencja Rozbrojeniowa nie zebrała się ani razu. To byłaby jeszcze najmniejsza szkoda. Ale Niemcy złamały Traktat Wersalski i powołały do życia dawną wielką armję. Włochy utrzymują pod bronią prawie milion żołnierzy i grożą wojną. Zbroją się wszystkie państwa. Tak np. Anglia buduje przeszło 100 nowych eskadr lotniczych. Ograniczenie zbrojeń stało się mitem. Przeciw postępowaniu Niemiec zaprotestowała cobywada Rada Ligi. Ale w kilka miesięcy później jedno z głównych państw protestujących, W. Brytania, zawarła z Niemcami układ morski, legalizujący złamanie Traktatu, i przyznając im wielką flotę morską. Ani myślała zwracać się o pozwolenie do Genewy. Dopiero dzisiaj, gdy zagrożone są jej własne interesy w Afryce, galwanizuje Ligę do walki z Włochami. Co sobie o tem pomyśli mądry, mały Chif-

czyk, p. Yen, którego ojczyzna także była, w r. 1932, napadnięta, ale ponieważ interesy żadnego z mocarstw nie były na Dalekim Wschodzie zagrożone, więc Liga pozostawiła Chiny bez obrony?

Nawet z wojną w Chaco nie zdołano się w Genewie uporać. Pacyfikacji dokonały dopiero znużone zatargiem beliwijsko - paragwajskim państwa Ameryki Południowej.

Na konto dodatnie Ligi należy zapisać tylko załatwienie skargi jugosłowiańskiej na Węgry o współudział węgierskich urzędników w spiskach, które doprowadziły do zamordowania króla Aleksandra. Węgry zostały popęcone.

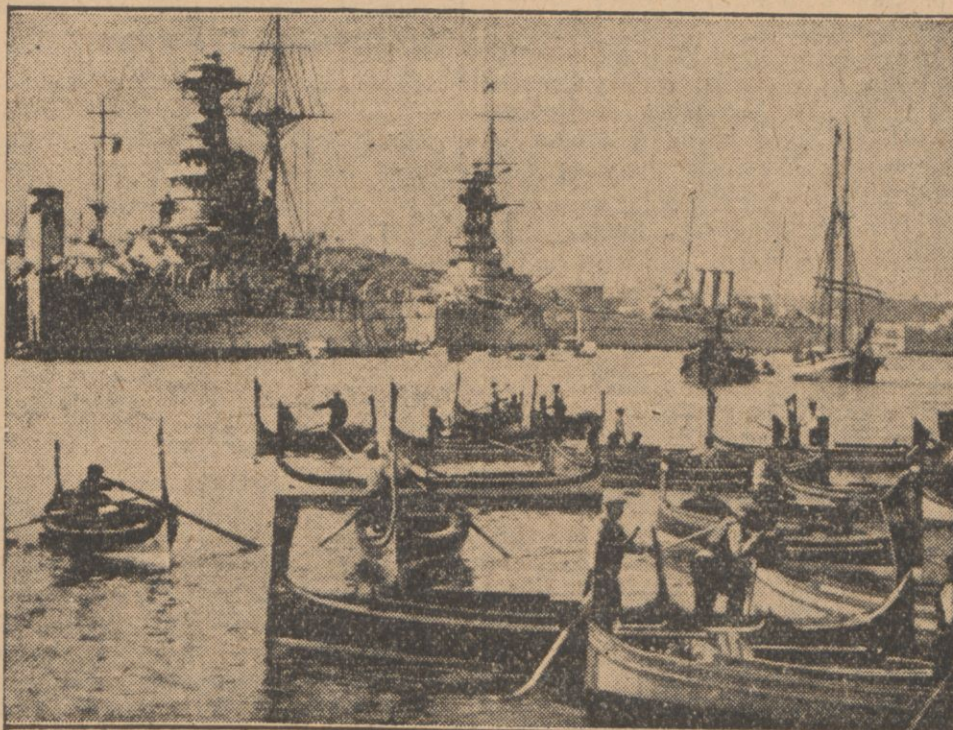
Czy plebiscyt w Saarze był przez Ligę przygotowany należycie, można mieć wątpliwości. Faktycznie swobodę głosowania w Saarze nie było, mimo obecności policji międzynarodowej. Dobrze się jednak stało, że ten jątżący problem został wreszcie załatwiony.

Wraz z upadkiem prestiżu Ligi odżyła w r. ub. normalna, pozaligowa działalność dyplomatyczna. Przypominamy tylko pakt: francusko - sowiecki i czesko - sowiecki, układ w Stresie, a przedewszystkiem porozumienie Francji z Włochami, sfinalizowane 3 stycznia, podczas pobytu p. Laval'a w Rzymie. Ten ostatni akt dyplomatyczny posiada szczególną doniosłość, gdyż odciągnął Włochy od przyjaźni z Niemcami i odosobnił Rzeszę prawie zupełnie (tylko Polska

związała się paktem z Berlinem) Wpływ paktu rzymskiego odbił się już na polepszeniu stosunku Włoch do Małej Ententy. Ochrona Austrii przed hitleryzmem, przypadająca z prawa Lidze, prowadzona jest od roku przez Francję i Włochy. Genewa eliminowana jest coraz częściej z istotnie ważnych negocjacji.

Usunięta została także i od sporu włosko - abisyńskiego. Na żądanie Mussoliniego, sporem zajęła się najpierw Konferencja Trzech w Paryżu, a obecnie, kiedy pod naciskiem Londynu i Paryża, zatarg przeszedł przed forum genewskie, powołano do jego załatwienia Komitet Pięciu z nieokreślonymi, to znaczy nieograniczonymi kompetencjami, nieprzewidywanymi w dotychczasowej procedurze ligowej i będący faktycznie ciągiem dalszym paryskiej Konferencji Trzech. Bo choć weszli do niego także przedstawiciele Polski, Hiszpanji i Turcji, to jednak głos decydujący mieć będą pp. Eden i Laval. Sprawa toczy się w gruncie rzecz w kole trzech wielkich mocarstw zachodnich. Liga jest tylko ich parawanem. Zaakceptuje ona z wdzięcznością i z entuzjazmem każdy ich kompromis, by uratować się przed kompromitacją i odejściem Włoch z Genewy.

Może się zdarzyć, że tegoroczne Zgromadzenie obradować będzie już podczas wojny. Trudno sobie zaiste wyobrazić rolę Ligi w tej sytuacji. Przechodzi ona obecnie przez największą próbę. Już nie prestiż jej jest zagrożony, ale samo jej istnienie. (m)



Angielska flota w porcie wojennym na Malcie.

w czyich rękach są i będą źródła bogactwa w Polsce i musi o tem rozstrzygnąć.

R. RYBARSKI

## PRZEGLĄD PRASY

### WALKI OSOBISTE KANDYDATÓW

O bojach w Wilnie, Lublinie, Lwowie, o wydawaniu odezwy żargonowych i t. p., pisaliśmy. Gazety notują codziennie nowe, zabawne epizody tych walk osobistych, pozabawionych cienia jakiegokolwiek ideaowości.

Tak np. poseł Tebinka ogłasza list, że „mając dosyć tego przedwyborczego bałaganu, tego wzajemnego okłamywania się niektórych kandydatów”.

rezygnuje z kandydatury w okręgu gdyńskim. Wzywa przytem wiceburmistrza Kamińskiego z Kościerzyny, by „posługiwał się środkami godziwymi”, p. inż. Michalskiego zaś, by rzekł się kandydowania, by „przepędził swe hjeny wyborcze i nie posługiwał się Związkiem Strzeleckim w agitacji za swoją osobą”.

W Stryju komitet wyborczy, popierający wójta Korzennego, zarzuca głównemu kandydatowi hr. Wojciechowskiemu, że ma już dwie pensje jako dyrektor przedsiębiorstw, a kandydując na to, „bo chce jeszcze zarobić”.

Równie ciekawa jest odezwa za p. Lucjanem Sawickim w Kaliszu. Kończy się bojowym okrzykiem:

— Precz z czarną reakcją!  
A trzeba zaznaczyć, że na czele listy kaliskiej widnieje nazwisko gen. Sławoj - Składkowskiego!  
Zacytujmy jeszcze sanacyjne „Słowo”, które pisze o agitacji w swym obozie:

„Pojawiają się ulotki także i negatywne, szkalujące.

U nas zwolennicy p. Balceraka nawołują do urządzania „zebrań rodzicielskich” i zastosowania „wszelkich rozporządzalnych środków”, p. Okulicz opłaca w prasie żydowskiej artykuły, wychwalające jego, a szkalujące kontrkandydata, zwolennicy p. Taurogińskiego podają nieścisłe dane do życiorysu, a zwolennicy p. Kamińskiego używają aut staroświeckich.”

### ELUKUBRACJE P. STUDNICKIEGO

„Robotnik” cytuje z sanacyjnego „Pionu” wywody p. Wł. Studnickiego, kandydata do Senatu z Wileńszczyzny, zwracające się przeciw dopuszczeniu synów chłopskich do funkcji kierowniczych. Dlaczego?

„Choćby tylko dla tego, że przodkowie ich brali bity od szlachty. Nie mogą więc mieć poczucia honoru i możliwości psychicznych (duchowych) do wzięcia odpowiedzialności za władzę.

Chłopów nie należy przepuszczać do warstwy inteligentnej, choćby oni pokonczyli nawet studia naukowe. Bo zespół inteligencji może się rekrutować i rozwijać na drodze zamkniętego dziedzictwa, a nie nauki nabytej.”

### WIEŚ NIE KSZTAŁCI SWYCH DZIECI

Nie będziemy oczywiście polemizować z temi błazeństwami. Ale warto przytoczyć, co na marginesie tej walki z inteligencją, pochodzącą z ludu, prof. Pigoń pisze w „Kur. Pozn.”. Prof. Pigoń pisze o wsi, w której przebywa:

„Wieś ta od paru dziesiątków lat drobnyim odłamem młodzieży, kształconej z wielkim trudem w mieście, pomażała przeciw szeregi inteligencji; rok w rok dwóch — trzech kończyło nauki w szkołach wyższych i wchodziło stąd w stan duchowny, w szkolnictwo, w sądownictwo i t. p. Obecnie cóż widzimy?

Oto np. młody przyrodnik, stąd rodem, choć ogłosił parę prac w czasopiśmie naukowych zagranicznych, siedzi przy swym uniwersytecie na „ryczaltowej” młodziej asystenturze, klepie biedę przy stukilkudziesięciu złotych miesięcznego uposażenia, co gorsza bez żadnych wyników na przyszłość. Ojcowie, wyprzedawszy się z części gruntu na koszt nauki, obciążeni długami, żyją w trwodze, że lada miesiąc syn (z synową) zjedzie im pa kark i na dalsze utrzymanie.

A już w innym znowu domu: magister filozofji już dwa lata czeka na miejsce do pracy w którymś z kuratorów, choćby w szkole powszechnej. A oto kilku innych, co po maturze, nie mając możności uiszczenia wysokich opłat uniwersyteckich, pozostali w domu i wprasają się na rozmaite kursa dla pocztowców, kolejarzy i t. p.

Widząc, na co się zanosi, kilku ojców przestało posyłać dzieci do szkół i po kilku klasach gimnazjalnych wzięło je z powrotem do domu, na chudą gospodarke. Poca mają przymać sobie kosztów po próżnicy. Takiego zaś śmiałka coby obecnie zaczynał kształcenie syna w mieście, niema ani jednego”.

Problem inteligencji chłopskiej pochodzenia został więc przez samo życie gruntownie zlikwidowany. Procent młodzieży, pochodzącej ze wsi, topnieje w szkołach średnich i wyższych z roku na rok...

Sukurs pp. Studnickich jest zbyteczny.

# Nowe studjum o Mauriac'u

Fr. Mauriac należy do tych powieściopisarzy współczesnych, którymi interesują się nie tylko liczni czytelnicy, lecz i krytyka nasza, czego dowodem jest szereg studjów jemu poświęconych (M. Kridl, Skiński i in.). Ostatnio zajął się twórczością autora „Kłębowska zmił” p. Konrad Górski, którego studjum literackie zostało wydane przez księgarnię Św. Wojciecha. (Str. 106, Poznań 1935).

W studjum swoim rozpatruje autor naprzód poglądy Mauriac'a na rolę i zadania powieściopisarza katolickiego; następnie przedstawia go, analizując postacie jego utworów, jako „poetę życia wewnętrznego”, skupiającego uwagę na zagadnieniach osobowości oraz zjawiskach nawrócenia; dalej mówi o jego walce z własnym otoczeniem, o artyzmie i t. p.

Mauriac należy do pisarzy dręczonych zagadnieniem odpowiedzialności autorskiej. Zagadnienie to jest skomplikowane, obejmuje bowiem obowiązki twórcy względem siebie samego i względem czytelnika, a niezawsze obydwie te obowiązki dają się zharmonizować.

Jak pogodzić niezależność autorską z obowiązkiem dbania o to, by do dużej czytelnika nie wprowadzić pierwiastków rozkładu; jakim powieściopisarz sam ma być, i jak ma pisać, żeby, pozostając sobą, zadośćuczynił o obowiązkowi względem czytelnika? — Oto pytania, które M. wciąż sobie stawiał i niemi się udreślał, zanim znalazł na nie zadawalającą odpowiedź.

Gdy chodzi o samego pisarza, to Mauriac doszedł do przekonania, iż należy „oczyszczyć źródło”, to znaczy siebie samego, że słowem duszę własną należy wnieść na taką wyżynę, iżby nic z tego, co jest małostką i słabością nie mogło znieprawić jego twórczości. Wprawdzie Mauriac zdawał sobie sprawę, że „źródło”, nawet oczyszczone zachowuje swoje pierwotne błotniste dno, niemniej jednak jego oczyszczanie zaliczył do głównych obowiązków powieściopisarza, w tej czynności bowiem wyraża się świadoma walka ze złem, tkwiącym w jego naturze.

Oczyszczywszy „źródło”, powieściopisarz katolicki, (o niego tu przedewszystkiem chodzi) pisząc, powinien „wydobywać w istotach najszlachetniejszych i najwyższych to, co się w nich opiera Bogu, co się kryje złego, co się zataja, i oświetlać w duszach, które nam się wydają upadłe, tajemne źródło czystości”.

Postępując w ten sposób powieściopisarz nie narzuca dziełu swemu tendencyjności, nie wystawia na szwank niezależności swej sztuki, i pogodzi powieściopisarza z chrześcijaninem...

Powyzsze przepisy postępowania są najpewniej wynikiem osobistego doświadczenia Mauriac'a, i jemu mogły oddać rzetelną usługę. Nie zdaje się nam jednak, żeby wyczerpywały one zagadnienie podwójnej odpowiedzialności pisarza i rozstrzygały je zadawalająco dla wszystkich.

Nasamprzód — nie trzeba przesadzać w tej heroicznej czynności „oczyszczania źródła”, można bowiem, zamiast wnieść na wyżynę duszę twórcy, wzmocnić ją i uszlachetnić, osłabić ją i obniżyć, wyzuczyć z pierwiastków najbardziej twórczych (żywe uczucia, silne namiętności i t. p.), co już równa się uchybieniu obowiązkowi pisarza względem siebie samego.

Gdybyż jeszcze wiedziało się do jakich granic mamy prowadzić to oczyszczanie, w jakim punkcie się zatrzymać? Gdybyż nadto miało się pewność, że wyrzucając ze źródła błoto, nie wyrzucamy razem z niem także cięższego kruszczyka? A tego wszystkiego nie wie się napewno — jakże więc oględny trzeba tu być, i jak to komplikującą sprawę odpowiedzialności autorskiej.

Oczywiście — dalej — należy zawsze pamiętać, iż w istotach najdoskonalszych kryć się może zło, które trzeba wydobywać na jaw; podobnie jak w duszach upadłych mogą tryskać źródła czystości, do których powieściopisarz powinien docierać. Jedno i drugie należy do elementarnych powin-

ności każdego sumiennego powieściopisarza; zresztą pisarz prawdziwego talentu dokonywa powyższych czynności samorzutnie, nie zakładając sobie zgóry, iż w ten sposób będzie tworzyć. Natomiast powzięcie zgóry podobnego zamiaru, ciągle śledzenie siebie samego, czy też czasem nie wykroczyło się przeciw obowiązującym przepisom, może napiętnować twórczość powieściopisarza znakiem tendencyjności, oddalić ją od prawdy życia.

Słowem: korzystanie z tego rodzaju przepisów w twórczości artystycznej wymaga bardzo subtelnego wycucia kiedy może to być z jej pożytkiem, a kiedy z uszczerbkiem. Od trafności tego wycucia zależy trafność zastosowania tych formuł powieściopisarskich Mauriac'a.

Dodać tu trzeba, iż gdy są one słuszne, to powinny obowiązywać nie tylko powieściopisarza katolickiego, lecz wogóle każdego.

Nie mam tu dość miejsca, by móc dłużej zatrzymać się na wielu innych zagadnieniach, związanych z twórczością Mauriac'a. O jej szczególniejszych cechach oraz wartościach dowie się czytelnik z dokładnego studjum prof. K. Górskiego.

Pozwalam sobie tylko na zakończenie jeszcze na jedną uwagę. Pomimo szczerzego uznania, jakie mam dla wielkiego talentu autora „La Fin de la nuit”, zawsze mnie raziło w jego twórczości to, iż ten pisarz katolicki, nigdy nie umiał „radować się w Panu”, ale przeciwnie — stale się smucił...

Odbiło się to na większości jego utworów, których postacie są nadmierne „obciążone kajdanami” (jedną z powieści M. nosi tytuł: „L'Enfant chargé de chaînes”), jakby dla lepszego wbić ludziom do głowy tego, że „pewien stopień analizy nie pozostawia w naszych (t. j. powieściopisarzy) postaciach — jak utrzymuje Mauriac — ani jednego dobrego uczucia w stanie czystym”.

Zapomina tu wszakże Mauriac, iż sam wkłada w uczucia swoich postaci zanieczyszczające je pierwiastki, wkłada ich nieraz więcej niż należy, niż natura owych postaci może wytrzymać — ponieważ jego własne upodobania twórcze idą w kierunku istot upadłych pozostających w sieciach szatana i szamoczących się w nich bez wyjścia, gdyż na to skazane są od urodzenia.

Jeżeli, jednak nawet wyjście się znajduje, jeżeli któraś z tych postaci dotknie łaska Boga, to i takiej nie pozwała Mauriac żyć dłużej w tym stanie i radować się z tego powodu, gdyż natychmiast ją uśmierca, jakby w obawie, że może być ponownie wystawiona na próby, wiodące do upadku.

Załoba przeto nieustanna, udręczenie i mrok — są udziałem postaci Mauriac'a, natomiast niepewny błysk światła na znikomą chwilę, przed ich zgonem. „La fin de la nuit — la fin de la vie” — oto formuła bytu ludzkiego, która znajduje swój beznadziejny wyraz w utworach utalentowanego powieściopisarza.

## JÓZEF SKWARA WIELKA 2 OSTATNIE WIOSNY JESIENNO - ZIMOWE.

# CONRADIANA

Miniona dziesiąta rocznica zgonu Conrada - Korzeniowskiego nie przyniosła w Polsce żadnego większego studjum o Conradzie, żadnej o nim książki. Zainteresowanie Conradem przecież nie osłabło, świadczy o tem stała duża poczytność jego powieści, nad których przekładami wciąż niezmiernie pracuje kuzynka Conrada p. Aniela Zagórska. Dzięki niej otrzymaliśmy ostatnio w doskonałej i wiernej wersji wspaniałe, majestatyczne „Zwierciadło morza” (Warszawa 1935, Dom Książki Polskiej), które przedstawiało niemało trudności w przelaniu na język polski. Obecnie p. Zagórska pracuje nad przekładem „Wykolejka”; pewnie w zimie ujrzymy go w edycji książkowej.

Projektowane jest zebranie i wydanie rozproszonych po świecie polskich listów Conrada. Można by ich zebrać przecież około stu. Niestety najbardziej dziś nas interesujące, ciekawe i wartościowe, pisane do wuja Bobrowskiego, zaginęły w czasie wojny. Przepadły również listy polskie Conrada pisane do Nowaczyńskiego, niezmiernie doniosłości. Ale i z tych listów, które pozostały, przemówi do polskiego czytelnika Józef Konrad Korzeniowski, szlachcic polski, do końca życia pieczętujący się swym herbem Nałęcz, którym ozdobił poleciał okładkę zbiorowego wydania swoich dzieł.

Problem „polskości” Conrada nie przestał zajmować badaczy. Wkrótce ma się ukazać o Conradzie książka prof. Józefa Ujejskiego, w której szczególną uwagę uczony ten zwraca na polskie pierwiastki w utworach i psychice autora „Zwycięstwa”.

Rewelacją będzie też świeżo napisana praca Nowaczyńskiego o Conradzie. „Polskość” Conrada spotka się w niej z ostrym atakiem. Nowaczyński, który napisał niegdyś jedno z pierwszych studjów o Conradzie, ukończył obecnie szkic o ojcu Conrada, zapomniałym poecie i tłumaczcu, Apollinie Korzeniowskim, swego czasu współpracownikiem „Gazety Warszawskiej”.

Pojawić się mają również wspomnienia J. H. Retingera o Conradzie, drukowane częściowo w czasopiśmie. Dorzuca one niejeden znamieny szczegół do stosunków pisarza z światem literackim.

Skoro zaś mowa o wspomnieniach warto dodać, że wyszło nowe zwięzłe wydanie wspomnień żony Conrada. Jak wiadomo, po zgonie Conrada, w r. 1924 wdowa po nim ogłosiła książkę „Józef Conrad, jakim go znałam”. Obecne wydanie jest obszerniejszym półrocznym tchnieniem (nie bez drobnych sprzeczności) p. t. „Józef Conrad i jego kółko” (Jessie Conrad, Joseph Conrad and His Circle. Londyn, Jarrolds, 1935). Chronolo-

gicznie obejmuje książka cały czas znajomości państwa Conrad od r. 1893 do 1924. Niestety, — pisze prof. W. Tarnowski w „Kurjerze Poznańskim” — wdowa po wielkim pisarzu gubi się w drobnych szczegółach, opisując drobiazgowo np. choroby i dzieci i często skarżąc się na zły humor męża i jego kaprysy. To też Conrad, jakiego tu poznajemy, jest Conradem w szlafroku i pantoflach. Dla wiernej i kochającej żony pozostał on zawsze niezapewne zrozumiałym cudzoziemcem. Zaleję książki stanowi obfitość wiadomości o stosunkach powieściopisarza ze współczesnymi sławami (choć na niektórych tego rodzaju ustępach odbijają się uprzedzenia autorki). Dla Polaka zajmujący jest opis podróży do Polski w r. 1914, kiedy Conrad jedynie dzięki pomocy ambasadora amerykańskiego w Wiedniu zdołał wyjechać z Austrii do Włoch i uniknąć internowania, lub opis wizyty u Kliszewskiego, byłego, jak Conrad, marynarza, który osiedlił się w Cardiff w Walji.

Conrad pozostanie zapewne zawsze pisarzem elity. Poczytność jego genialnych powieści nie osiągnie stopnia popularności Sienkiewicza czy Kłopoty. Wszelako na Polsce ciążyć będzie zawsze obowiązek żywego zainteresowania się wielkim naszym rodakiem. Powinno też powstać w Polsce Koło badaczy Conrada, w którymby skupiły się wysiłki historyków literatury, naszych anglistów i polonistów nad jego wspaniałą twórczością. (I. art.)

## CZASOPISMA DLA KOBIEC

Czasopismo dla kobiet „Pani Domu” — Wrześniowy numer „Pani Domu” przynosi ciekawą wiadomość, że pismo „Pani Domu” będzie od 1-go października wychodził dwa razy w miesiącu. Nasze dzieci powróciły do szkoły. Powrót ich nasuwa szereg zagadnień wychowawczych. Mówi o nich art. wstępny. Z powrotem dzieci wiąże się ściśle art. o drugich śniadaniach do szkoły i do biur. Wiązać jeszcze spotyka się zdanie, że praca domowa kobiet jest zajęciem tylko mechanicznym. Przeczy temu twierdzeniu art. p. Stef. Szoberowej.

## WYSTAWY

Wystawa akwarjów i terrarij w Łodzi. — W obecności przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, szkolnych oraz licznie zgromadzonej publiczności otwarto w Łodzi w gmachu szkoły im. Królowej Jadwigi pierwszą zbiorową wystawę akwarjów i terrarij, zorganizowaną przez Tow. Miłośników Akwarjów i Terrarij. Wystawa cieszy się dużą frekwencją i zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

## Teatry stołeczne

# Jesienne porządki

## Premiera w Teatrze Małym

Nie wiem dlaczego w sferach teatralnych utarło się przekonanie, że w upał nie sprzyja poważnym nastrojom. Widocznie taki jest stosunek sceny do temperatury. że dramat grzeje, a komedia chłodzi, w zimie ma się ochotę płakać, a w lecie śmiać się. Dlatego przez cały sezon wakacyjny we wszystkich teatrateatrach poważnej sztuki ze świecą nie znajdzie, choć właśnie w tym czasie przyjeżdżają rodacy z zagranicy i ci bliżsi z prowincji i chcieliby coś innego prócz Bus-Fekete'go i Scribe'a zobaczyć. Obecnie wakacje się skończyły, ale nie w teatrze. Wszędzie komedia, poza jednym Nowym, który już „otworzył sezon” nudną psychanalityczną bzdurą o szesnastolatce.

Wogóle procent „lekkości” na scenach warszawskich podniósł się znacznie. „Letni” przeszedł prawie wyłącznie na rewje, a w „Małym” oglądamy farsę z rodzaju dawniej widywanego w „Letnim”, dla ratowania prestige'u teatru nazwana w programach „lekką komedią”. Mniejsza o tradycję; główna rzecz, że bawiliśmy się dobrze. Z używanych niejednokrotnie konfliktów i sytuacji skombinował L. E. Huxley całkiem przyjemną sztukę. Tak na zimno i na rozum, to wszystko tyleśmy już razy widzieli: lord żeni się z posługaczką, uczciwszą od zepsutych „dam z towarzystwa”, które autor pozostawia starym niedołączom. Papa oczywiście się zgadza, a lokaj się gorszy. Poza tem nieporozumienie z policją reprezentowaną przez durnego Sherlocka Holmesa. Bardzo sentymentalne moralne, zupełnie pozbawione wulgarności i wcale dowcipne. L. E. Huxley, to nowy nabytek w rodzinie zasłużonej dla literatury. Thomas — wiek XIX — filozof, racjonalista, Julian — początek wieku XX — przyrodnik, Aldous — pokolenie wojny — ironiczny satyryk swych czasów; ostatni zaprezentował się nam farsą. Stanowczo rodzina traci na powadze. Nie ujmuje to zresztą nic p. L. E. Huxley'owi. Sztuka jego jest doskonale skonstruowana, osoby dobrze pomieszczone, sytuacje wyzyskane do końca, humor i dowcip angielskie na miarę Wodehouse'a, znanego nam zaszczynie z „Uciśnionej dziewicy”. Trzeci akt nieco słabszy i pointe'a dowcipu nie schodzi się z pointe'a moralu. Ale pójsz i zobaczycie warto każdemu, kto chce się rozzerwać i spędzić miły wieczór. Sztuka powinna „chwycić”.

Wykonawcy spisywali się dobrze. P. Lindorfówna wyglądała ładnie, w trzecim akcie może zwulgaryzowała nieco rolę, niepotrzebną przesadą. PP. Warnecki i Justjan wczuli się w rolę tak, że omyłki posługaczki i inspektora nie dziwiły zbyt. Najlepszy był p. Noriski w roli kamerdynera.

Dodatkowego humoru dostarcza „Teatr”, mieszczyzna T. K. K. T. Jeden z dowcipów, którymi urozmaicony jest tekst, zaczyna się tak: „Na jednym z częstych polowań znany król francuski — Henryk IV oddalił się od swity...”

# ZE ŚWIATA KULTURY

## KRONIKA LITERACKA

Nowa powieść Świętochowskiego. — Nestor naszych pisarzy Aleksander Świętochowski napisał nową powieść p. t. „Twink”. Powieść zaczęła się ukazywać w tygodniku „Prosto z Mostu”. Zapowiada się jako utwór doskonały, pełen wszystkich walorów pióra znakomitego pisarza.

Czeskie monografie artystyczne. Nakładem Manesa i Melantricha w Pradze ukaże się cykl monografii artystycznych p. t. „Prameny” (Źródła). Corocznie wychodzić będzie 5-6 monografii. Najbliższe tomy poświęcone będą m. in. Van Goghowi, Gauguinowi, Renoirowi, Myslbergowi, Purkine, Picasso, Mailldowi, oraz współczesnej karykaturze.

## NAUKA

Doświadczenia Marconiego. Marconi, przed swym wyjazdem do Afryki Wschodniej, jako ochotnik wojsk włoskich, przeprowadził szereg ponownych doświadczeń z falami ultrakrótkimi w pobliżu Livorno i Santa Margherita.

## KRONIKA NAUKOWA

Katedra polonistyki w Rzymie. Katedra języka i literatury polskiej w uniwersytecie w Rzymie, którą obecnie zajmuje prof. Maver, w jesieni tego roku otrzyma osobne pomieszczenie na ćwiczenia seminaryjne i na księgozbiór, Uniwersytet rzymski przeniesie się w październiku do „citta universitaria” — miasta uniwersyteckiego, obszernego kompleksu budynków na periferji Rzymu. Tam też w osobnym pawilonie znajdzie pomieszczenie wydział literacki a wraz z nim i seminarjum polonistyczne. Księgozbiór seminarjum jest jeszcze bardzo skromny i spodziewać się należy, że nasze instytucje naukowe i wielkie firmy wydawnicze wydatnie zasilać tę placówkę kultury polskiej we Włoszech.

Sprytny autor umyślnie podkreśla, że Henryk IV nie należał do jakichś nieznanych, zakonspirowanych królów francuskich, żeby tem zabawniejszy wydawał się później fakt niepoznania go przez jakiegoś ciemnego kmiotka. Umiejętność opowiadania kawałów, to rzadki dar. AMI.

## Zgon poety

Na Podhalu w Zawoju zmarł przed paru dniami s. p. Franciszek Nowicki.

Dzisiaj już tylko nieliczni wieść tę skojarzą ze zgonem doskonałego poety, niegdyś głośnego, cytowanego, chwalonego, później zaś zapomnianego zupełnie.

Był to najdosłowniejszy poeta uniius libri. Wydał jeden tomik „Poezji” w 1891 r. (w drugiej edycji noszący tytuł „Pieśni czasu”), — i umiłk. W tym tomiku dwudziestosześcioletni młodzieniec, wydo był z lutni swej pięknej i dojrzały dwuspiw: opiewał Tatry klasycyzm sonetami, bardzo bliskimi tonacji mickiewiczowskiej, a przecież nie pozbawionymi nowych akcentów w tematyce i obrazowaniu. Drugą nutą była w tych wierszach skarga społeczna, wyzwanie pełne gorzycy, bunt i zapalczywe oskarżenie. „Tłum bezimienny, tłum nieśmiertelny — odarty i głodny”, dając poecie akordy nowych motywów, nie natchnął go jednak nową formą, zdolną uwewnętrznić skalę jego uczucia. Ekspresja załamująca się w strofach skutych konwencjonalną poetyką. Ostrość tonu społecznego łamała się o cyzelatorstwo liryczne. Dziś kontakt uczuciowy z temi strofami trudny już do uchwycenia.

Nie przestają natomiast zachwycać nas sonety tatrzańskie. Wyprzedzają wiersze Tetmajera i pozostają w skarbcu literatury naszej na zawsze. Tatry, owe „wolności ołtarze”, są dla poety źródłem głębokich wzruszeń, wyrażonych ze skupieniem nabożeństwem i po mistrzowsku.

Franciszek Siła Nowicki urodził się 29 stycznia 1864 roku w Krakowie. Ojciec jego Maksymilian był profesorem zoologii w Uniw. Jagiellońskim i dużych zasług specjalistą. Młody Nowicki brał żywy udział w ruchu socjalistycznym, należał do twórców PPS. Długie lata był profesorem polonistyki w gimnazjum w Tarnowie. Niedawno przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Krakowie.

Przed dziesięciu laty miało się ukazać w Bibliotece Narodowej nowe wydanie jego poezji ze wstępem Wł. Orkana. Niestety nie doszło ono do skutku. Możeby dzisiaj znalazł się na nie wydawca. Byłoby to godne uczczenie pamięci zmarłego poety. (p. g.)

## KRONIKA KULTURY

400-lecie Książki estońskiej. — Tallin, stolica Estonji żyje pod znakiem przygotowań do wielkich uroczystości, związanych z historycznym obchodem 400-lecia książki estońskiej. Uroczystości rozpoczął się otwarciem wystawy książki. Święto książki trwać będzie w ciągu całego miesiąca. W tym czasie w różnych miejscowościach kraju prowadzona będzie akcja propagandy czytelnictwa, oraz odbywać się będą uroczyste akademie, poświęcone pamięci twórców literatury estońskiej. Na uroczystości zaproszeni zostali przedstawiciele kół literackich Finlandji, Rosji i Litwy.

## TEATR

Co wystawiają teatry sowieckie? W Moskwie rozpoczął się nowy sezon teatralny. Osem głównych teatrów moskiewskich wystawi w ciągu sezonu 34 sztuki autorów sowieckich 9 sztuk współczesnych autorów zagranicznych oraz 36 utworów klasycznych. Ze sztuk autorów sowieckich wymienić należy m. in. „Dalekoje” Afanogenowa (w teatrze Wachtangowa), „Koncert” Fajki (Teatr Rewolucji), nową sztukę Pogodina „Santa Lucia” (Teatr Realistyczny), dramat filozoficzny Koczergi „Jeżeli pójdziesz, to już nie powrócisz” (Nowy Teatr), dramat Siemionowa osnuty na tle eposu „Czeluska” „Nie poddamy się” (Teatr Kameralny) oraz nowe sztuki Nikulina, Kawerina, Pierwomajskiego, Stawina, Oleszy, Kirszona, Babela i innych.

Z teatru sosnowieckiego — Tegoroczny sezon teatralny Teatru Miejskiego w Sosnowcu, pozostając, jak w latach ubiegłych, pod kierownictwem dyr. Jerzego Golaszewskiego, rozpocznie się w dniu 14 września. Na inaugurację sezonu wystawiona będzie „Nieboska komedia” Krasiniego.

**REFORMACKIE**  
PIGULEK Z MARKĄ ZAKONNIK  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIĘPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBESTRUKCJI SAŁADOWNYM  
ŚRODKIM PRZECZYSZCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGULKI NA NOC.



## Inteligencja przez duże i małe „i”

W języku polskim wyraz „inteligencja” ma dwa znaczenia: oznacza albo warstwę społeczną albo stan umysłowy jednostki ludzkiej. Warstwę społeczną nazwiemy Inteligencją, stan zaś umysłu ludzkiego inteligencją. W mieszanin i myśleniu tych dwu napozór prostych znaczeń tkwi wiele błędów, a przede wszystkim tkwi asumpt do niewybrednej walki z Obozem Narodowym. Rozgraniczenie zaś tych pojęć z łatwością okaże właściwe dążenia narodowców. Sprawa Inteligencji i jej pozycji społecznej jest jednym z czołowych zagadnień dzisiejszej doby i trzeba o niej wiele mówić, a mówić sine ira et studio — bez nalotu demagogii i uczucia.

Wszelkiego autoramentu radykali przeczą dziś wszelkiej wartości Inteligencji, dążą do jej upokorzenia i zniszczenia, konserwatyści zaś bronią wielu beznadziejnych pozycji. Obóz Narodowy w swym programie stoi rozumnie między obu kierunkami. Polska Inteligencja ma mnóstwo wad indywidualnych i zbiorowych. Inteligencja ma „rozumieć”, rozumieć przede wszystkim własne powołanie. Nieszczęściem narodu jest beznadziejna Inteligencja, bo to jest zaprzeczeniem jej istoty. U nas jest wiele takiej beznadziejnej, nieinteligentnej Inteligencji. Inteligencji bez inteligencji. Spowodu swej przewagi liczebnej ta może nawet jest u nas typowa. Główna jej wada to mała siła etyczna. Moralność powinna być fundamentem każdej inteligencji a zatem i Inteligencji. Drugi błąd naszej Inteligencji jest bardzo płodny w swych konsekwencjach. Jest to „myślenie” o zawile rzeczach naraz. Skutkami tego są: nerwowość, niedokładność, „zdawkowość” w życiu i wiedzy, dyktantyzm, płytkość, niedouczenie, brak głębszych uczuć i brak twardych przykazań moralnych. Wreszcie utożsamianie swojej pozornej wyższości kulturalnej lub naukowej z lepszością. Tak powinno być, ale tak zgoła nie jest!

Posadzają nas dość często, że głosimy hasło „dojść gramotny”. Hasła tego nie aprobujemy, ale stoimy na

stanowisku, że „gramota” wcale jeszcze nie decyduje o górze. W państwie narodowym uczyć się będą wszyscy, wszyscy będą „gramotni”, ale nie wszyscy będą mogli kierować państwem. Słowem będziemy dążyć do powszechnej inteligencji, ale nie drogą nadprodukcji Inteligencji.

Nikt inteligentny nie może potępiać w czambuł Inteligencji. Zawsze czołową warstwą w społeczeństwie będzie ona, bo to jest jej powołanie. Nie jest n. p. złą ta Inteligencja, która dziś zauważyła niewłaściwą pozycję ludzi swego stanu. Inteligencja bowiem ma być rozumna, ma mieć zdrowe, otwarte i śmiałe poglądy.

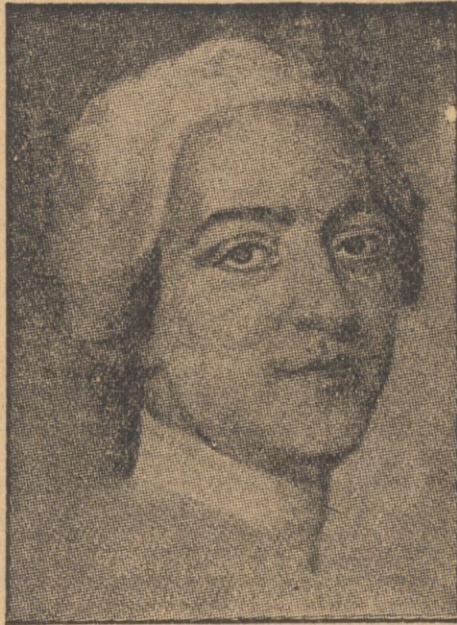
St. Witkiewicz pisał przed latami: Chłop i pan „obaj są sobie równi i istotna ich wartość leży w wartości wtku, z którego utkane jest ich człowieczeństwo, w wartości ich nagiej duszy, ich czystej indywidualności, a wnet nie ich kultury”. „Dusza człowieka z ludźmi jest w gruncie identycznie taka sama, jak dusza człowieka z arystokratą lub mieszczaństwem. Człowiek z ludźmi oddany jest na pastwę tych samych pragnień i namietności, tych samych nadziei i zwątpień, na pastwę tych samych niemilosiernych praw bytu, co ludzie innych warstw społecznych. Różni się tylko pojęciami, nie różni się uczuciami”.

Inteligentnym człowiekiem, Inteligencją prawdziwą nazwać zatem możemy tych, którzy pojęli własne obowiązki moralne i społeczne. Im wyższe będzie to rozumienie, tem wyższy szczebel i odpowiedzialność społeczna. Nie od sumy wiedzy, kultury powierzchownej czy szkół zależy będzie prawo do rządzenia, ale od wartości moralnej jednostki. Prawdziwa wartość jednostki okazuje się najlepiej, gdy się jej da warunki do pełni rozwoju. Dlatego wszystkim musimy dać dostęp do kultury wszyscy możliwie muszą stać się inteligentni w dzisiejszym znaczeniu. Na tem się ma oprzeć nasz program społeczny: na powszechnej inteligencji. Ale Inteligencję zrodzi życie.

JAN BIELATOWICZ.

## SZTUKA RZĄDZENIA

W r. 1920 p. Gabriel Boissy wydał pierwszy zbiór myśli królów francuskich p. *Pensees choisies des rois de France*; w roku bieżącym p. Boissy wydał nowy zbiór p. tyt.: „L'art de gouverner selon les rois de France”. Zbiory wydane przez p. Boissy są wyrazem budzącego się we Francji krytycyzmu wobec historyków romantycznych i masońskich, którzy wielbiąc albo wysuwając na plan pierwszy Wielką Rewolucję francuską i Napoleona, oczerniali albo prze-



milczali to, co we Francji jest najgodniejsze podziwu i najbardziej francuskie, a mianowicie wielowiekową pracę królów III-ej rasy, Kapetyngów, prawdziwych twórców narodu i państwa francuskiego.

Zdania monarchów francuskich, przytoczone przez p. Boissy, charakteryzują panujących i całą dynastję w sposób bezpośredni, nie wymagając komentarza; zadziwiająca jest zgodność zasad politycznych monarchów, których panowania oddzielone są setkami lat; Filip, książę Orleański, dziękując p. Boissy po wydaniu przezeń pierwszego zbiorku, słusznie podkreślił, że poznanie sztuki rządzenia z czasów ancien régime'u pozwoli Francuzom być dumnymi ze swojej przeszłości.

W książkach p. Boissy znajdujemy wiele sentencji królewskich, posiadających charakter zasadniczy. Henryk IV, który musiał przez szereg lat siłą dochodzić swoich praw do tronu, opierał się przede wszystkim na prawie i po zwycięskiej bitwie stwierdzał, że „Bóg okazał, że więcej kocha prawo od siły”.

### PRAWO PRZED SIŁĄ

Król francuski wyznawał zatem zasadę przeciwną, niż Bismark, według którego siła stoi przed prawem. Nie tylko to pruska, bismarkowska zasada „siły przed prawem”, ale także habsburską sentencję: „dzielić aby rządzić”, (divide et impera) potępiali przedstawiciele francuskiego dziedzicznego rozumu stanu. Ludwik XIV w swoich „Mémoires” oświadczył: „Nigdy nie myślałem, aby dobrą była ta maksyma, według której sztuka rządzenia polega na sianiu niezgody i nieporządku”.

### PRZECIW DIVIDE ET IMPERA

Jak widzimy, wytyczne polityki twórców państwa francuskiego były zupełnie różne od prawideł, któremi się kierowały dynastje germańskie. U Ludwika XIV znajdujemy także powtórzoną rzymską zasadę

### SUUM CUIQUE

w słowach: „Najważniejszym zadaniem monarchy jest umieszczenie każdego na takim miejscu, na którym byłby on użyteczny ogółowi”. Przeglądając maksymy dynastów francuskich konstatujemy, że patriotyzm i troska o dobro powszechne były wytycznymi ich działania i błędem jest mniemanie jakoby poczucie narodowe zostało obudzone dopiero przez Wielką Rewolucję. Henryk IV zwraca się do swoich poddanych słowami: „Wzywam was jako Francuzów”. Ten sam monarcha oświadczył również: „Jesteście urodzeni nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dlatego, aby służyć ojczyźnie”. Ludwik XIV nie powiedział słynnego: „Państwo to ja”, ale wyraził mniej więcej to samo w sposób nie nadający się do oszczerzego komentowania: „Interes państwa powinien iść na przódzie... Mając na względzie państwo pracuje się dla siebie. Dobro jego tworzy naszą sławę”. Instytucję państwową oddzielał król — słońce od swojej osoby i mierając powiedział do otaczających go dostojników: „Ja odchodzę, ale państwo zostaje”.

### NARÓD, PAŃSTWO I HONOR

Franciszek I w jednym ze swoich wierszy napisał: „Mocne serce troszczy się tylko — o honor. Choć ciało zwyciężone, serce zostaje zwycięską”. Te same myśli wyraził Ludwik XVIII w liście pisanym w maju w r. 1800:

„Nie poświęcę pragnieniu panowania, jednego dobra, które mi zostaje i którego nikt, prócz mnie samego, nie może mi pozbawić honoru”. Patriotyzm i honor nie skłaniały jednak do awanturycznej polityki wojennej. Według Henryka IV właśnie honor wymaga oszczędzania krwi, ale najgodniejsze uwagi sformułowania tej zasady znajdujemy w dokumentach Ludwika XVI-go, który w liście do swego ministra markiza d'Argenson, daje wskazówkę: „Nie mówmy wcale, że chcemy pokoju, ale pożądamy go jako największego dobra, byleby tylko trwało ono jak najdłużej”. Objeżdżając, po zwycięstwie, pole bitwy pod Fontenoy, Ludwik XV powiedział do towarzyszącego mu syna: „Krew wrogów jest przecież krwią ludzi; prawdziwą sławę zyskuje się przez jej oszczędzanie”. Jako cel wojny, poczytywał Ludwik XV zabezpieczenie trwałego pokoju (list do marszałka de Noailles).

Przez całe wieki dynastji francuscy zachowywali niezmiennie pojęcia o swojej sytuacji i sposobie rządzenia.

### ZDROWY ROZSADEK

poczytywał Filip Piękny za najlepszego przewodnika; tak samo zapatrywał się Ludwik XIV stwierdzając: „Funkcja królów polega głównie na pozostawieniu swobody działania zdrowemu rozsądkowi”. Słuchanie rady uważali za obowiązek monarchy zarówno

Ludwik XIV, jak i Ludwik XV, Ludwik XVI i Karol X, przyczem warto zwrócić uwagę na to, że Ludwik XIV i Karol X akcentowali konieczność posiadania przez panującego własnego zdania, ale po dobrem poinformowaniu się; Ludwik XV podkreślił, że doradcy obowiązani są mówić prawdę.

### SZUKANIE RADY

nie powinno szkodzić mocy woli i szybkości decyzji. Henryk IV oświadczył



czyli burzącemu się Parlamentowi paryskiemu, że obetnie korzenie wszelkim buntom: „Skakałem na mury miast — będę skakał na barykady”. Według Ludwika XIV-go broniąc korony trzeba raczej narazić życie, niż ją stracić; Ludwik XV był zdania, że należy

### KAZAĆ SIĘ BAĆ I SZANOWAĆ

(„Szanać się nas burzącą się”). Ludwik XVI przejął nie kierując się temi maksymami swych poprzedników.

Szeroki ogół znając pamflety, dotyczące metes Ludwika XIV-go i Ludwika XV-go, nie wie jednak, że obaj ci królowie uważali za konieczne nie dopuszczanie pięknych dam do „sekretu królewskiego”. „Oddając nasze serce trzeba zostać panem naszego umysłu; trzeba oddzielić czułość człowieka kochającego od postanowień monarchy; niech piękność, która nas zachwyca, nie mówi nam nigdy o sprawach państwowych, ani o ludziach, którzy nam służą”.

Wyjątki zebrane przez p. Boissy, nie pochodzą z manifestów, na które wpływ mogłaby mieć kancelarja, lecz z własnoręcznych, względnie osobistych dyktowanych listów i notatek. Czytając „Les pensees choisies” i „L'art de gouverner” konstatuje się, jak dużo nie tylko Francuzi, ale i inne narody straciły odwracając się od ołwicznych i prostych maksym politycznych, które pozwoliły stworzyć zachodnio-europejską chrześcijańską cywilizację. Wsteczne, barbarzyńskie formy rządów, które w starożytności nazywano tyranjami, oligarchiami i ochlokracjami zastępują dzisiaj na dużej części naszego kontynentu te zrównoważone i tradycyjne ustroje, które znał nasi przodkowie.

L. G.

## ZEW SZĄD

### ZGON NIEZWYKŁEJ BOHATERKI

W Lorient zmarła w tych dniach 70-letnia wdowa po latarniku na Belle - Ile, Aleksandrze Matelot. Nazwisko jej było swego czasu głośne w związku z niezwykłym poświęceniem, świadczącym o wysokim poczuciu obowiązku. Pewnego dnia w roku 1910 Aleksander Matelot w chwili zapalania latarni morskiej w Kerdonie na Belle - Ile zasłabł nagle. W pół godziny później Matelot był już w agonji. Zona czuwając przy łóżu chorego męża wysłała na więź swe nieletnie dzieci, polecając im obsługiwać mecha-

niszmy światła. Dzieci, nieprzyzwyczajone do ciężkiej tej pracy mdlały. Wówczas matka, odrywając się na chwilę od kochającego męża, dodawała dzieciom otuchy, zachęcając ich do wytrwania. Przez całą noc nieszczęśliwa żona czuwała przy łóżu męża a jej małe dzieci przy latarni, która dzięki temu poświęceniu funkcjonowała normalnie. Z braskiem dnia nieszczęśliwą matkę i jej dzieci zwolniono z tragicznego posterunku. Za bohaterkie wypełnienie obowiązku wdowa Matelot otrzymała krzyż Legji Honorowej, oraz specjalną nagrodę Instytutu Carnegoiego. Pogrzeb bohaterkiej kobiety zamienił się w imponujący pośmiertny hołd miejscowej ludności i władz dla niepospolitej jej enoty obywatelskiej.

### DWUDZIESTOKROTNIE OPEROWANY

Niejaki Szwab w miejscowości Rokiczany w Czechosłowacji zranił się w rękę. Do tej pory był już 20 razy operowany i do tej pory nie jest zdrow.



## Nowe typy okrętów bojowych

W marynarkach wojennych wszystkich krajów ściera się oddawna dwa prądy: jeden przypisujący decydujące znaczenie obrzysiom, potężnemu pancernikowi, drugi zaś opierający się na postępkach w budowie statków mniejszych, lecz zaopatrzonych w broń o wielkiej sile niszczycielskiej, jak torpedy, skłania się ku budowie raczej tych właśnie mniejszych statków, a więc torpedowców i łodzi podwodnych. Przed wojną łodzie podwodne liczyły wielu zaślepionych entuzjastów, jednak doświadczenia wielkiej wojny nie potwierdziły w całej pełni nadziei, przywiązywanych do tej kategorii statków bojowych. Łódź podwodna okazała się znakomitą narzędziem do walki z marynarką handlową, z transportami nieprzyjaciela, natomiast rezultaty osiągnięte przez nią w walce ze statkami bojowymi innych kategorii były dość mizerne. Łódź podwodna za ledwie tylko w wyjątkowych okolicznościach mogła skutecznie zaatakować dobrze wyekwipowany i mający się na baczności pancernik. To też po wojnie stanowisko wielkich jednostek bojowych zostało raczej wzmocnione.

Nie wynika z tego oczywiście, żeby pomysłość konstruktorów odwróciła się od statków mniejszych, przeciwnie we wszystkich marynarkach pracu-

ją nad udoskonaleniem tych narzędzi walki, zarówno typu podwodnego, jak i nadwodnego. Niedawno pisaliśmy o ulepszeniach, jakie wprowadza się w napędzie łodzi podwodnych, co pozwoli na zmniejszenie ich pojemności i powiększenie t. zw. promienia działania, t. zw. odległości, jaką mogą przebyć bez odnawiania zapasów. A niebawem potem nadeszła wiadomość z Niemiec o wypracowaniu tam specjalnego typu małego statku nawodnego, przeznaczony wyłącznie do atakowania wielkich jednostek pancernych i nazywanego „łodzią samobójczą”. Mają to być małe łodzie (około 17 metrów długości) zaopatrzone w bardzo silne motory i zdolne wskutek tego do wielkiej szybkości i zwrotności. Łodzie te będą miały szanse zbliżyć się do pancernika i zanim ten je spostrzeże i zarządzi środki obrony, wystrzelić torpedy z zupełną pewnością trafienia do celu. Jedyną obroną takiej łodzi jest jej szybkość i małe rozmiary. Trafiona, chociażby drobnym pociskiem, pójdzie niechybnie na dno i stać jej nazwa jako łodzi samobójców. Rzecz jasna, że na zalogę, składającą się z dwóch, trzech ludzi, muszą być dobrani ludzie zdeterminowani i gotowi na śmierć. Ale takich nigdy nie brakuje, tembardziej, że nawet taka brawurowa akcja

nie jest dla atakujących beznadziejna i w wielu wypadkach łódź prowadzona z zimną krwią może nieprzyjaciela pogrążyć, a sama wyjść cało z opresji. Prasa fachowa we Francji oceniła dość sceptycznie ten pomysł niemiecki, przypominając, że początkowo torpedowce były właśnie takiego typu, nie miały pływać samodzielnie, tylko miały być (jak dziś samoloty na t. zw. awjomalach) dowożone na dystans dogodny i spuszczone na wodę tylko do wykonania samego ataku. Wśród starych okrętów są jeszcze tu i ówdzie statki zaopatrzone w urządzenia do transportu i spuszczenia na morze takich małych torpedowców. W praktyce to jednak okazało się nieodpowiednie. Być może, że doświadczenia z dawnymi tego typu torpedowcami były niezachęcające, ale rozwój techniki w ostatnich kilkudziesięciu latach jest tak ogromny, że dzisiejsze łodzie będą miały niewątpliwie bez porównania lepsze własności techniczne i rezultat może być zupełnie inny, niż dawniej. W każdym razie łódź taka, odpowiednio udoskonalona, byłaby idealną bronią obronną dla floty państw mniej zasobnych piętęnie, czy przemysłowo i nie mogących dotrzymać kroku innym w budowie wielkich, nadzwyczaj kosztownych olbrzymów pancernych.

W konstrukcji tych potworów morskich zachodzą też wielkie zmiany. Na początku bieżącego wieku włoski inżynier morski Canroberti stworzył no-

wy typ pancernika nazwany Dreadnoughtem. Mysł Canrobertiego polegała na połączeniu na tym statku dwóch zalet: potęgi ognia i szybkości ruchu. Usunął w tym celu całą mniejszą i średnią artylerję, a zyskane w ten sposób miejsce i wagę użył na wzmocnienie artylerji najcięższej i na powiększenie maszyn, a więc i szybkości statku. Zbudował jednostkę niezwyčajną, nie bojącą się niczego (dreadnought właśnie to oznaczam. et po angielsku). Okręt bowiem, będąc szybszym od innych pancerników, wybierał dystans walki dla siebie dogodniejszy, t. j. daleki, na który średnia artylerja już nie donosiła, a w ciężkiej on miał przewagę; powolniejszy pancernik nie mógł zbliżyć się doń i wykorzystać całej swej artylerji. Wielka wojna wykazała, że pomysł Canrobertiego był rzeczywiście znakomity, a najskrawszym przykładem była bitwa koło wysp Falklandzkich, gdzie eskadra niemiecka admirała v. Spee poszła cała bez ratunku na dno. Angielskie statki typu dreadnoughtów raziły Niemców z ciężkich dział zupełnie dla siebie bezkarnie, gdyż pociski niemieckie albo nie donosiły, albo odbijały się beznadziejnie od panczerzy angielskich.

To też po wojnie w budownictwie wielkich statków starano się jeszcze rozwinąć te charakterystyczne rysy tworu Canrobertiego. Oszczędność na wszystkim, byle zwiększyć szybkość i siłę ognia dział najcięższych. Osia-

gnięto najpierw znaczną oszczędność na wadze kadłuba przez nową metodę budowy, stosującą spawanie płyt stalowych, zamiast dotychczasowego łączenia nitami. Następnie zamiast dotychczas używanych do popędu turbin parowych wprowadzono bez porównania lepsze motory spalinowe. W ten sposób przy tej samej wyporności statku pomieścić na nim można znacznie więcej ciężkich dział i amunicji, tak powstały niemieckie t. zw. kieszonkowe pancerniki typu „Deutschland”, które mimo rozmiarów przepięknych traktatem wersalskim mogły skutecznie stawić czoło znacznie od nich większym pancernikom dawnego typu. Obecnie z Ameryki nadchodzi wiadomość, iż tamtejszy departament marynarki wojennej zaopatrzył do budowy pancernik według pomysłu inż. Hux'a, ograniczający jeszcze wydatniej objętość i ciężar maszyn napędowych i umożliwiający jeszcze większą szybkość i cięższe uzbrojenie przy tej samej wielkości. Szczegóły nie są jeszcze znane, wiadomo tylko, że Hux zamiast jednego lub dwóch wielkich motorów napędnych używa aż 44 motorów małych i lekkich, rozmieszczonych po rozmaitych zwykłe niewyższych zakamarkach statku. Może niebawem dowiemy się czegoś bliższego o tym systemie, mającym stanowić epokę w budowie wielkich okrętów wojennych.

ARCTURUS.

## Z NOWEJ ANGLJI

Już od paru tygodni bawię nad morzem na przeslicznej wysepce w Nowej Anglii niedaleko Bostonu w Stanach Zjednoczonych.

Z moich okien wieczorem widzę nie tylko morze wody tuż obok, ale i morze światła opodal. Kreśli ono kontury stałego lądu, a na nim starą popularną plażę bostońską czyli tak zwany Revere Beach. Oświetlona jest algiornie wieczorem, bo po dekapcie nad morzem snują się tłumy żądne tanich rozrywek. Różne młyny diabelskie, karuzele i kolejki, które mi się zjeżdża po amerykańsku z góry na łeb pracują wciąż bez wytchnienia. Whisky i soda leje się w barach, „hot-dogs” (potrawa) odchodzi tysiącami, „ice-cream” (lody) zajądają wszędzie wszyscy, a kto nie pije, albo nie je, ten żuje choć gumę w ustach. Wszystkie sale dancinowe przepełnione po brzegi, wszystkie miejsca w kinach i budach z niewybrednymi widowiskami wyprzedane co do jednego miejsca. Lud się bawi i odpoczywa, lud bez troski, amerykański.

## WYŚCIGI PSÓW

A komu wola, ten jedzie na wyścigi psów próbować szczęścia. Wyścigi końskie odbywają się popołudniem, a wyścigi chartów wieczorem tuż w pobliżu. Wystarczy tylko skręcić nieco w bok autobusem i już jest się na miejscu.

Bilet wstępu na wyścigi psów kosztuje tylko marne 40 centów, czyli 2 złote, a kto ma szczęście ten swój kapitał wnet pomnożyć tam może. Dwa dolary postawione na jednego z koni na wyścigach przynoszą nieraz wygraną w sumie 226 dol., ale i na psach też można dojść do pieniędzy. Trzeba już mieć system. Trzeba znać się trochę na psach i nie stawiać na charta, który wraca z pół drogi. Ogół beztrojskich bostończyków na Revere Beach ma widocznie swój system. Wyścigowa arena tak jest nabita co wieczór, że i przepchać się trudno. Zgórz dwadzieścia tysięcy widzów uczęszcza tam normalnie. Dzienny obrót zakładów wynosi zgórz 100 tysięcy dolarów.

W tegorocznym sezonie ludek bostoński w samym tylko Revere Beach przegrał już na psach, jak wykazuje statystyka 6,127,374 dol. Ile z tego i kto wziął to już sprawa całkiem in-

na. Rząd stanowy wziął podatku przeszło 200 tysięcy, a więc względnie nie dużo. Promotorzy wzięli około miliona dolarów za swe trudy. Resztę z powrotu rozdzielono między ludzi po opłaceniu rzecz prosta kosztów, które niewiadomo, ile wyniosły. Krzywdą się tedy nie stała tam nikomu.

## NIE POSTĘPOWI PASTORZY

Protestanci pastorzy, którzy aż do ostatnich czasów przeciwstawiali się w Ameryce wszelkim takim grom hazardowym t. zw. „gemberkom”, stanowczo nie mieli racji. Bardziej od nich postępowymi okazali się tutejsi księża katolicy. Jedno z pism ogłosiło, że przy otwarciu wyścigów konnych w tegorocznym sezonie specjalną uwagę zwracała duża liczba obecnych księży katolickich z Bostonu i okolicy. Zarząd wyścigów rozesał im bezpłatne bilety wstępu, jako gościom honorowym. Protestanci pastorzy zgorszeni byli rzekomą nieojaralnością profesjonalną kolegów katolickich, wobec własnej abstynencji. Ale życie jest życiem, a zaś postępowi Amerykańscy katolicy idą z życiem i postępowiem. Przegłosowali protestantów, którzy aż do ostatnich czasów bronili tu prohibicji, a wraz z usunięciem prohibicji, powołując się na kryzys ekonomiczny w Ameryce, wywalczyli też obecnie wbrew woli protestantów i zniesienie zakazu totalizatora i „gemberki”.

W naturze ludzkiej jest już pociąg do hazardu i wykorzenie go w zupełności jest rzeczą niemożliwą. Tak rozumowali i rozumują w Ameryce katolicy.

## DWAŃCIE LUDZI TROSCZY SIĘ O WSZYSTKICH

DwaŃczie ludzi w Ameryce, ma za zadanie troszczyć się o wszystkich, podczas gdy inni idą tymczasem „na psy” lub „na konie”.

Jednym z nich jest prezydent Roosevelt w Waszyngtonie, drugim mówcą radiowy ks. Coughlin w Detroit. Przez dłuższy czas obaj wzajemnie się popierali i szli ze sobą ręką w rękę w kompletnej zgodzie. Ale w ostatnich czasach ta sielanka pękła. Ks. Coughlin ogłosił nawet, że tylko ze względu na to, że nie chce obrazić wstydlivych uszu swoich słuchaczy brzydkiemi słowami, powstrzymuje się od nazwania

prez. Roosevelta po imieniu i od powiedzenia wszystkim na głos, czemu ten Roosevelt naprawdę jest. O co poszło ks. Coughlinowi, że się obecnie na Roosevelta tak zasierdził trudno dociec.

Tymczasem zaś i bez ks. Coughlina prezydent Roosevelt ma obecnie w Ameryce moc nieprzyjaciół. Na pochyłe drzewo kozy skaczą, więc gdy sąd najwyższy w Waszyngtonie, zrujnował orzeczeniem w sprawie tak zwanej N. R. A. cały Rooseveltofski system wewnętrznej polityki amerykańskiej, dzisiaj w Ameryce trudno już znaleźć takiego, ktoby nie uważał sobie za obowiązek wyzywać i psioczyć na Roosevelta.

## MÓJ TRYUMF W AMERYCE

Ja osobiście z tego powodu dziś tryumfuję, bo kiedyś przed dwoma laty był w Ameryce i kiedyś wówczas dość krytycznie odzywał się o doradcach prezydenta Roosevelta i o jego polityce inflacyjnej, to nie chciano mnie wówczas słuchać. Dzisiaj nieraz ci sami ludzie, którzy rozmawiając ze mną dwa lata temu, uwielbiali Roosevelta i za zbawcę ogłaszała, zapomnieli już całkiem o tem, tłumaczą mi, że on to właśnie nawet nie Hoover, zrujnował Amerykę.

Hoover — mówią, już się był zdradca i Niemiec. Obrabował Amerykę i miljardy dolarów dał Niemcom, ale wszystko to zero, wobec Roosevelta.

Od roku 1789 do roku 1913 rząd federalny wydał mniej więcej 24 miljardy dolarów razem w całym tym czasie. Prezydent Roosevelt, jeżeli obliczymy wydatki rządu federalnego za czas od roku 1933 do roku 1936 wydał niewiele co mniej w trzech tylko latach.

Na samo F. E. R. A. (Federal Emergency Relief Administration), prezydent Roosevelt wydał w roku 1933 — 34 miliard 582 miliony dol., a w roku 1934 — 35 miliard 814 milionów dol. Czem się to skończy? Ameryka dzisiaj dzięki prezydentowi Rooseveltowi jest w takich długach, że na same procenty nam nie wystarczy.

Tak mi prawie w Bostonie jeden z moich przyjaciół. Nie mogłem się połapać w tych zawrotnych wprost cyfrach.

## „PANSTWO ZA NAS PRACUJE”

Na co to wszystko poszło?

— Część poszła na inwestycje istotnie dobre i pożyteczne, na budowę dróg, mostów i budynków państwowych, na regulację rzek i portów i t. d. Lecz conajmniej połowa utonęła w kieszeniach polityków i wydrwigroszów. Z chwilą gdy państwo zaczyna wdawać się w filantropję i rozpoczyna etatyzację, czy częściową, czy totalną, to już wszystko na psy idzie. Po co mamy pracować, po co mamy się martwić, kiedy państwo za nas pracuje, kiedy państwo za nas się martwi. Wuj Sam przecież bogaty, z głodu umrze nam nie da. Całe pola niegdys uprawne tabaczarzy polskich w dolinie Connecticut leżą dzisiaj odłogiem. Wuj Sam płaci ich właścicielom, aby tabak tam nie plantowali, żeby cenę jej podnieśli. To samo jest z farmerami, którzy zboże produkują, to samo z hodowcami świń i bydła i t. d. Każdy ma swój kontyngent, a za resztę mu płacą, aby podnieść ceny na rynku. I podnieśli je już znacznie.

Kto chce dzisiaj w Bostonie zjeść kawałek szynki naprzykład, to zapłacić za nią musi w dwójnasób tyle ile płać przed paru laty. Nie skorzystał na tem farmer, bo ceny produktów rolnych wskutek interwencji Roosevelta podniosły się zaledwie o 5 procent, o ile one idą do rąk farmera. Skorzystał na tem jedynie tylko pośrednik, bo gdy w roku 1926 zarabiał na tych produktach 100 procent, to w roku 1934 zarabiał już 142 procent, a w roku 1935 zarabiał 178 procent. Tyle więc w rezultacie na interwencji Roosevelta traci dzisiaj konsument. Ale nie dba on już o to, dopóki i jemu w ten czy inny znów sposób Roosevelt również dopomaga i „paję” daje.

## NIEDOSZŁY AMBASADOR W POLSCE

Niedoszły ambasador amerykański w Polsce, James Curley, który wolał w swoim czasie zrezygnować z tej ofiarowanej mu przez Roosevelta placówki dyplomatycznej, aby „polecić” na gubernatora stanu Mass., i którego też istotnie gubernatorem tu obrano, opiekuje się bezrobotnymi wyborcami w swoim stanie należycie, i nie potrzebują wcale na Roosevelta tutaj narzekać. Co i raz Curley jedzie po złote runo dla swego stanu do Waszyngtonu, i z próżnemi rękoma nigdy nie wraca. Wszystkie litery kabalistyczne, takie naprzykład jak F. R. A. albo P. W. A. albo A. A. A., albo H. O. L. C., itd., i t. d., które Roosevelt za przykładem bolszewickich Sowietów wprowadził

## Kostjumy, okrycia i suknie jesienne

(ZO) W poprzednim numerze daliśmy krótki przegląd najnowszych modeli, które zaprezentowały pierwszorzędne firmy paryskie. W naszych warunkach jednak przegląd taki traktowany może być raczej jako ciekawostka, która w praktycznym życiu niewielkie będzie miała zastosowanie. Na palcach można chyba policzyć panie, które mogłyby sobie pozwolić na tak zbytkowne toalety, aksamioty, lamy, brokaty, najdroższe futra itd. Zresztą i we Francji kolekcje takie przeznaczone są przeważnie na Amerykę.

Nieodłączną częścią kostjumu jest oczywiście bluzka. Letnie bluzki z płótna i lino zastąpią z nastaniem jesieni jedwabne wełniane i trykotowe. Są one przeważnie wpuszczane w spódnice lub z krótką baskinką czy w formie kamizelki, z materiałow zarówno gładkich jak w kraty i grochy, wypracowane w pliski, nerwury, mało wycięte, z rękawami długimi albo sięgającymi do łokci. Oryginalne są bluzki z materiałow wełnianych, przypominających wiejskie grube tkaniny. Eleganckim ubraniem popołudnio-



Paryżanka ubiera się bardzo szykownie, ale skromnie. Wrodzona praktyczność kieruje nią w wyszukaniu zręcznej paniątki z pierwszorzędnego magazynu, która zapamięta sobie różne fasony i wieczorem pokryjomu odrabia je u siebie w domu, oczywiście za bardzo niską opłatą. W firmach, gdzie modele kosztują po parę tysięcy franków, paryżanka jest gościem rzadkim. Co do nas to z początkiem jesiennego sezonu interesują nas kostjumy, codzienne suknie i okrycia, o nich też chcemy dziś pomówić.

Kostjumy nader proste w kroju nadają sylwetce charakter sportowy, znamienny dla dzisiejszej epoki. Są one robione z materiałow o powierzchni chropowatej, pokrytej prążkami, węzłami, guzami, wypukłemi grochami i t. d. Bardzo ładnie wygląda np. materiał beże albo popielaty w supelki zielone i czerwone. Warto wspomnieć, że we Francji odradza się ręczne tkactwo, dać materiały w przeslicznych gatunkach i niesłychanie trwałe, ale też dość kosztowne.

Spódniczka jest mniej więcej tej samej długości, co w zeszłym sezonie, tylko nieco węższa. Najczęściej równa, rzadziej lekko kłozzowa. Zakłady są krótkie, o kroju nader urozmaiconym. Są fasony skrzyżowane, z kołnierzem i dużymi wyłogami w stylu Directoire, to znów zapięte na dwa rzędy guzików, przeważnie przepasane paskiem skórzanym, szamaronowane pasmanterją czy też przybierane futrem. Z nastaniem jesieni zobaczymy znów wiele płaskich futer jak brajstszwanca, karakulu i agneau rasé, z których robi się kołnierze i wyłogi, przybrania rękawów, krawaty, inkrustacje i plastrony. Bardzo modne są też kamizelki futrzane lub z prążkowego aksamitu. Nosi się również paski futrzane spięte metalową klamrą.

teraz do Ameryki i do których tu ludzi przywyczał, a w których niestety ja wciąż jestem jak w lesie, są w Waszyngtonie bardzo łaskawe na sprytnego James'a Curley'a. Z każdej z nich coś uszczknął. Przed paru dniami uszczknął znów kilka ładnych milionów z jakiejś tłustej tam gęsi federalnej w Waszyngtonie na pogłębienie i regulację portu w Bostonie. Wśród jego przyjaciół bostońskich był z tego powodu znów jubel wielki, a w dziennikach nowe larum o zapobiegliwości i zasłudze dla Bostonu Curley'a. Będzie bowiem znów „papu”, które się rozdzieli wśród swoich ludzi. Wszak im o to tylko chodzi. Panem dające et circenses.

Nahant, Mass. w Sierpniu.

Ks. A. Syski.

wem będzie spódnica aksamienna z bluzką z koronek czy lekkiego musliu jedwabnego.

Suknie codzienne t. zw. „petites robes” są również proste i skromne. O ile materiał jest cienki można go wypracować w pliski i fałdy, grubszy przybiera się plisami i stebnami. Oryginalne są spódnice dość wysoko rozcięte, z pod których widać wąskie spodniki, zrobione z tej samej materji co sukna. Na tego rodzaju ubranie może sobie jednak pozwolić tylko osoba młoda i mająca odpowiednio zgrabną i smukłą sylwetkę.

Płaszczki sportowe i spacerowe są długie w formie redingote, zapinane na duże guziki, przepasane paskiem z kołnierzem i dużymi wyłogami oraz kieszeniami nakładanemi ukośnie. Nie mniej modne są okrycia trzech czwartych długości z plecami luźnymi, kłozzowymi, z przodu ściągnięte paskiem. Zarówno zakłady jak i płaszcze są czasem bez kołnierza, który zastąpi szal wełniany, albo jedwabny w żywych bardzo kolorach, mocno związany dokoła szyi i wpuszczony pod okrycie. Interesującą nowością jest kołnier w formie kapuzy, którą można narzucić na głowę. Kołnierze takie zobaczymy netylko na płaszczach, ale także na pelerynach, bolerach, zakładach i kamizelkach.

Co do modnych kolorów, to przeważają odcienie brązowe, zielone i fioletowy t. zw. violine. Bardzo dyskretnym i eleganckim jest połączenie brązowego z zielonym. Widzi się też wiele sukien i okryć czarnych, choć krawcy usiłują klientelę odzwyczaiać od tej mody, zdaniem ich zbyt ponurej i surowej. Nie pójdzie to jednak łatwo, szczególnie gdy idzie o paryżanki, dla których kolor czarny jest zawsze najmlszy.

Na rysunku naszym znajdują dziś czytelniczki trzy modele charakterystyczne dla mody jesiennej.

Mamy najpierw kostjum z zielonej wełny z krótkim zakładem, zapiętym na jeden guzik, z pod którego widać jasną angielską bluzkę. Spódnica ma z boku rozszerzającą ją nieco fałdę, całość uzupełnia peleryna z kołnierzem w formie kapuzy.

Z zielonej wełny zrobiony jest również drugi komplet z luźnym zakładem trzech czwartych długości, zdobny inkrustacjami, z małymi kołnierzykiem z brązowego futra.

Widzimy wreszcie kostjum popielaty. Spódnica i szalik zrobione są z materiałow w pasy jasno i ciemno popielate, zakład z rękawami w kształcie pelerynki jest utrzymany w tonie nieco jaśniejszym.

## Wokół Europy na transatlantyku

## „Pilsudski”

Punktem zbornym tegorocznej wyprawy wokół Europy, pierwszym polskim prawdziwym transatlantykiem m/s „Pilsudski”, były Katowice.

Tu w dniach 26-ego i 27-go sierpnia zebrał się ludek podróżniczy z całej Polski, aby specjalnemi pociągami via Wiedeń, dostać się do Tryjestu, gdzie świeżo z pod igły wypuszczony polski „olbrzym” morski, oczekiwał gościnie na swoich pasażerów.

O wstępnych emocjach w Katowicach trudno coś więcej powiedzieć, jak tylko to, że tamtejsza orkiestra policyjna nadała się, jak niewiele w Polsce, do pożądanego odrabiania ziomków w zamorskie krainy. Gdyby mury dworca katowickiego były tak podłej konstrukcji, jak mury błogostawiaej pamięci Jerycha, byłyby niewątpliwie pogrzebały pod potężnym technieniem policyjnego zespołu dętego, wszystkich zebranych.

Ze sprawa nie przybrała tak katastrofalnego obrotu, to jak się zdaje zawdzięcza należy niemieckiej precyzji w budowie dworca i tej okolicy, że w razie ruinienia murów stałaby się rzecz sprzeczna z wymogami Staroego Testamentu, gdyż walące się ruiny pogrzebałyby właściwie dziesiątki i setki synów i cór Izraela, podczas gdy tego rodzaju nagła śmierć jest przewidziana dla wrogów ludu wybranego.

Tym to okolicznościom zawdzięczała garstka jadących Aryjczyków, że zachowała swoje cenne głowy.

Bez większych wzruszeń, gdyż podłe jedzenie w wagonie restauracyjnym nie było w stanie wzruszyć zaprawionych w trudach żeglarzy, dotarliśmy pod wieczór do Wiednia, a nad ranem do Tryjestu.

Oddając co cesarskiego cesarzowi, nie można pominąć objawów kurtuazji naddunajskiej stolicy, okazanych naszej wycieczce. Oto zajeżdżający po ciąg został powitany dźwiękami polskiego Hymnu Narodowego, którego wszyscy nie wyłączając służby dworcowej wysłuchali w pozycji na baczność, to też następnie po odegraniu Hymnu Austriackiego, w całym pociągu rozległy się gromkie brawa i okrzyki, dające wyraz uznaniu i sympatji dla uprzejmych wiedeńczyków.

Skoro zaś już zesłaliśmy, na tematy

muzykalne, to bezstronność wymaga stwierdzenia, że wszyscy oczekiwaliśmy właśnie w Tryjeście takiego muzycznego zmaterializowania powitalnych intencji ze strony miasta, które nie mało zapewne zrobiło przy budowie naszego transatlantyku i którego ludność nigdy nie miała takich dyferencji z Polakami, jak Austriacy.

Ale widocznie, wszyscy członkowie przeznaczonej do tego celu orkiestry wstąpili na ochotnika do armji, gotując się rozgromić potomków Menelika.

A niewątpliwie wiele czasu poświęcają Włosi tej zbrojnej zaprawie rycerskiej, gdyż w drodze przez Dolomity zawiadomiono nas, że wszelkie aparaty fotograficzne winne być skrupulatnie pochowane (pod srogiemi rygarami), gdyż właśnie w tych okolicach toczy się bezkrwawy bój licznych dywizyj włoskich, pod dowództwem samego Duce.

Ze szczerym respektem można było podziwiać masy aeroplanów, zgromadzonych na lotnisku w Gorycji i zawrotne akrobacje jakie, zapewne w celach ćwiczebnych, urządzało w powietrzu. To były wyczyny, które świadczyły o pierwszorzędnym opanowaniu maszyn. Jeżeli takie powietrzne kawałki jakie oglądaliśmy nad Gorycją są częścią zwykłego wyszkolenia lotniczego włoskiego, to te czarne meneliki będą miały djabelnie ciężki orzech do zgryzienia z włoskimi rajdami lotniczymi.

W takim to podniebnym nastroju dojechaliśmy do Tryjestu i tu społkali nas opisany powyżej zawód, spowodu braku zainteresowania się autochtonów naszym przyjazdem.

Drugim zawodem był sam port, względnie ruch w porcie, a raczej dosłownie mówiąc, zupełny brak tego ruchu.

Główną jednak uwagę naszą, absorbował nasz „olbrzym” m/s „Pilsudski”, kołyszący się majestatycznie (przesada — gdyż ani drgnął, no ale przecież w literaturze wspaniałe okrzyki zawsze „kołyszą się majestatycznie”, a nasz transatlantyk jest całkiem wspaniały).

Tu jednak moja muza zatrzymuje się, gdyż sam m/s „Pilsudski” i życie na nim będzie przedmiotem osobnej korespondencji.

Dr. ROMAN ŚLĄCZKA.

# Łódź przed wyborami

Wywoływanie nastroju — Nefortunne zebranie — „Panowie Żydowie”...  
Akcja bojkotowa

(Od własnego korespondenta)

Wszelkimi środkami stara się sanacja w Łodzi obudzić zainteresowanie wśród społeczeństwa wyborami. Chce ona żywotne jego siły skierować na jałową bezprzedmiotową walkę między swymi kandydatami, pchnąć je w ślepa uliczkę akonstruowanej przez siebie ordynacji.

Na ul. Piotrkowskiej ustawiono megafony, wygrywające skoczne melodie mające zachęcić obywatela do głosowania. Rozlepiono wielkie plakaty o najbardziej jaskrawych barwach, wszystko to jednak — nie wyłączając konkursu fotograficzności kandydatów na przedwyborczych ulotkach — nie budzi najmniejszego zainteresowania.

Nie rozumiejąc wielkich przemian, jakie się dokonywały i dokonywały, zdaje się liderem z BBWR-u, że miotając stare wyświechtane frazesy socjalistyczne z zeszłego stulecia i wycierając sobie gębę robotnikiem, proletariatem, nędzą ludzką — zaciągnął niezadowolonych do urn wyborczych.

Nie ma jednak sanacja szczęścia — nawet do zebrań. W Widzewskiej Manufakturze kandydata Michała Wymysłowskiego, rzekomego obrońcę robotników, ci sami robotnicy ściągali z mównicy i jedynie szybka interwencja policji uratowała niefortunnego trybuna od bolesnych skutków starania się o popularność.

Na zakończenie odpiewali zebrani licznie robotnicy Hymn Młodych.

Zebrań BB. odbywają się według określonego schematu.

Część pierwsza humorystyczna: przemówienie kandydata wśród gwizdów i śmiechu widzów; część druga: przemówienie jednego z zebranych nawołujące do bojkotu wyborów, a wreszcie Hymn Młodych i okrzyki wrogie pod adresem sanacji zazwyczaj wznoszone już podczas nieobecności ulatniającego się „kandydata”.

Nietylko robotnicy, ale i urzędnicy, ogarnięci są coraz bardziej narodową falą. Na zebraniu w Towarzystwie Kredytowym przy ul. Pomorskiej 21, wygłaskał inż. Zygmunt Rau, speszony, jakającego się mówca, a na sali rozdawano ulotki... Stronnictwa Narodowego nawołujące do bojkotu wyborów.

Z tych względów rozsądniejsi kandydaci przenoszą się na podwórko żydowskie i tam usiłują zebrać potrzebne im głosy.

Ci zdają sobie przynajmniej sprawę do kogo się w tych wyborach trzeba odwoływać.

## Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: niedziela „Wychowanka”.

Kina katolickie:

Apollo: „Idziemy po szczęście”. Promień: „Wiosenna parada”. Stella (Słonko): „Antek Policmajster”. Sztuka: „Kapitan Sorell i syn”. Świt: „Pat i Patachon jako jazz-bandziści”.

Uciecha: „Mała mateczka”. Zorza: „Przybłęda”.

Wisła — Cracovia. — Rewanżowe zawody ligowe obu rywalizujących drużyn piłkarskich Krakowa, odbędą się dziś w niedzielę, dnia 8 września b. r. na boisku Cracovii o godz. 4 po południu.

Mecz Kraków — Śląsk — zamiast trójmecz. — Dziś w niedzielę odbędzie się na stadionie miejskim W. F. i P. W. niezwykle interesujące zawody lekkoatletyczne, a mianowicie mecz Kraków — Śląsk. Początkowo miał to być trójmecz Kraków — Śląsk — Łódź, ale ponieważ związek łódzki miał trudności z zestawieniem kadru i odwołał udział swej reprezentacji, więc do skutku dojdzie jedynie spotkanie między najlepszymi lekkoatletami Śląska i Krakowa.

Uczeń gimnazjalny popełnił samobójstwo. — Onegdaj zmarł w szpitalu św. Łazarza 18-letni uczeń gimnazjum św. Jacka w Krakowie niejakiego Kajetana Mitarskiego. Ś. p. Mitarski zatrudnił się gazem świetlnym w domu swojej matki. Przyczynę rozpoczęcia kroku narazie nie ustalono.

Skazany za zabójstwo. — W sądzie apelacyjnym rozpatrywana była sprawa niejakiego Zabłockiego, który wyrokiem sądu okręgowego skazany został na karę 4 letniego więzienia za zabójstwo Tadeusza Ziarnickiego, który powracał w nocy do domu. Od wyroku tego Zabłocki założył apelację, sąd jednak po dokładnym zbadaniu sprawy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całości.

Poświęcenie nowego gimnazjum na Skalce. — W ubiegłą środę odbyło się w Krakowie na Skalce poświęcenie nowego gmachu prywatnego gimnazjum OO. Paulinów im. ks. A. Kordeckiego, przy ul. Skaleckiej 16. Poświęcenie nowego zakładu naukowego dokonał Ksiądz Metropolita Sapiaha, który też odprawił Mszę św. Prywatne gimnazjum im. ks. Kordeckiego na Skalce posiada wszystkie klasy to jest I, II i III nowego typu oraz VI, VII i VIII starego typu klasycznego. W gimnazjum tem kształca się młodzież całej Polski zamierzająca poświęcić się pracy kapłańskiej w Zakonie OO. Paulinów.

P. Józef Trawkowski filar BB. zwołał zebranie Żydów, na którym po kilku przemówieniach W ŻARGONIE pejsatych mówców, zabrał głos rozpoczynając swe przemówienie słowami: „Panowie żydówkowie nie znamy się od dziś, wiecie dobrze co ja przed wojną dla was robiłem...” i począł wylizywać połozone nad zażydzeniem Łodzi „zasługi”, nie wyłączając popierania... Towarzystwa bóżniczego.

Pamięta to na szczęście całe polskie społeczeństwo.

Żydzi posunęli się tak daleko, że w swej dzielnicy kolportują ulotkę odbitą w drukarni żydowskiej a nawołującą do głosowania katolików, powołując się przytem na list nasterski J. E. ks. biskupa JASINSKIEGO.

Jest to tembardziej charakterystyczne, że kandydatem z tego okręgu jest Żyd LAJB MINCBERG.

Ulotka ta zawiera ohydne fałszerstwa, bowiem J. E. ks. biskup Jasiński w swym liście do duchowieństwa wcale nie wspomina nawet o obowiązku głosowania.

Jeszcze jedna bezczelna próba zaranżowana przez Żydów — wciągnięcia duchowieństwa w niskie intrygi partyjne spotkała się z oburzeniem katolickiej ludności Łodzi.

W obliczu wyborów jasno zarysowały się dwa obozy: polski i żydowski. Społeczeństwo nie zasypia,

nie gnuśnieje, ani daje się zwieść błyskotkami urojonej walki między „mężami zaufania” sanacji — ono walczy naprawdę, WALCZY Z ŻYDAMI.

Place targowe, rynki zasypane są ulotkami nawołującymi do bojkotu Żydów. Zarówno strażnicy narodowcy i Polacy jak i wieśniacy z radością witają jasne mundury, których praca przynosi im otuchę i wiarę w lepsze jutro.

Niepoprawnych żydofilów piętnuje się

Łódź, we wrześniu

na każdym kroku — kilku z nich paraduje z napisem: „Ta świnia kupuje u Żyda”.

Na głównych ulicach miasta krążą narodowcy z wielkimi transparentami: „Nie kupuj u Żyda”, napisy te spotyka się ciągle bądź namalowane na ścianach, bądź też na płótnie, czy tekturze wywieszzone z okien domów.

Wprawdzie policja, na skutek doniesień Żydów napisy usuwa, narodowców zatrzymuje w komisariacie, transparenty konfiskuje, ale niestrudzenie znów ukazują się nowe napisy, nowe transparenta w miejsce zatrzymanych nowi ludzie.

Akcja nie ustaje. Nietylko w Łodzi, ale w całym województwie prowadzony jest bojkot Żydów, hałaś i czynny rozchódzą się do najdalszych miasteczek i wsi.

Płyną delegacje żydowskie do władz, wstydliwie milczą o bojkocie prasa sanacyjna, mimo, że sprawozdania podają... radjostacje niemieckie.

Wyrazem zainteresowania całego społeczeństwa bojkotowa akcją jest mała karteczka z napisem: „Nie kupuj u Żyda”. Widzi się ją wszędzie: w tramwaju, na ulicy, w kinie, na szybko wystawowej na stoliku cukierni i na plecach, wciąż usuwana, pojawia się znowu nalepiana przez bezimienne ręce — jako hałas i nakaz zarazem.

Przeciwny widz, przechodząc łódzki, patrząc z jednej strony na humorystyczne wyczyny i śmieszna propagandę goniących w piętkę kandydatów wyrzucających pieniądze na to, by z czwartego miejsca dostać się na posadę posła, a z drugiej strony obserwując żywiołowy prąd ruchu narodowego coraz skuteczniej walczący z zalewem żydowskim — łatwo zrozumie co niesie ze sobą życie Społeczeństwo już wybrało: POWAŻNĄ PRACĘ I POWAŻNĄ WALKĘ.

(S)

## Z CAŁEGO KRAJU

BRZOZÓW

Obrońca Żydów. — Z rozpoczęciem roku szkolnego rozklejano na murach miasta afisze, nadesłane po cenzurze przez Tow. „Samoobrona” we Lwowie, a wzywające młodzież szkolną i rodziców do czynienia zakupów w sklepach chrześcijańskich. Na polecenie sekretarza gminy em. kpt. Dukietta zostały pozrywane wszystkie afisze z tem uzasadnieniem, żeby nie drażniły Żydów przed „wyborami”. Pogratulować taktu, patriotyzmu i rozumu obrońcy handlu żydowskiego!

INOWROCŁAW

Utonięcie nauczycielki. — Bawiąca w Inowrocławiu na kuracji 22-letnia nauczycielka Eleonora Oleksinówna z Nowej wsi pod Chorowem wybrała się do pobliskiego jeziora Janikowskiego, celem zażycia kąpeli. Nie znając terenu, wpadła na głębię i, niezauważona przez nikogo, utonąła. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono zwłoki i przewieziono do kostnicy szpitala inowrocławskiego.

Ś. p. Oleksinówna miała w przyszłym tygodniu, wyjść zamaż.

NADWÓRNA

Afera w kancelarii komornika. — Za systematyczne okradanie komornika N. Nadolny został jego praktykant, N. Nadolny.

PABJANICE

Pożar. — We wsi Borkowice, gm. Dłutów, w zagrodzie braci Jakubowskich, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, wraz z całorocznym zbiorem.

Zrzeka się mandat. — Dr. Witold Eichler, b. prezes BBWR., który doniedawna trząsł całym życiem polityczno-społecznym w pow. łaskim, rozgniewał się na dobre za niewybranie go na kandydata do Sejmu i — jak slychać — ma na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej zrzec się mandatu radnego i prezesa grupy radnych BB.

SOSNOWIEC

Dwa napady bandyckie. — Dokonano w Sosnowcu dwóch zuchwałych napadów bandyckich. Policja zarządziła natychmiast obławę i wszczęła energiczne dochodzenie które doprowadziło wkrótce do wykrycia sprawców obu napadów i aresztowania ich.

Oliarą jednego napadu padli mieszkańcy Sosnowca Józef Pastuszka i Stanisław Bajtała. Gdy wracali oni do domu, zostali napażnięci na kamionce na Konstantynowie przez trzech osobników, którzy powalili ich niespodziewanie na ziemię. Dwaj bandyci przytrzymywali leżących na ziemi, trzeci zaś rewidował ich kieszenie. Bandyci zabrawszy Pastuszcza

portfel, w którym znajdowało się 500 zł. gotówką, oraz dokumenty, zbiegli w kierunku Zagorza.

Napadnięci, po ucieczce bandytów zawiadomili o napadzie policję.

W godzinę później policja zawiadomiona została o drugim napadzie bandyckim. Na przedchodzącej ulicą Klimontowską około godz. 23 Antoniego Chwałka, napadło dwóch osobników, którzy go dotkliwie pobili, a następnie zabrawszy z teczki 20 zł. 40 gr., zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pobity i obrabowany Chwałek z trudem doszedł do II komisariatu, gdzie opowiedział o dokonanym na niego napadzie.

Następnego dnia sprawcy obu napadów zostali ujęci i doprowadzeni do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Pierwszego napadu na Pastuszkę i Bajtałę dokonali mieszkańcy Sosnowca: Mieczysław Szkutnik, jego brat Wacław Szkutnik oraz Stanisław Kwapięń. Chwałek został napadnięty i pobity przez dwóch braci Stefana i Zygmunta Jasińskich z Sosnowca.

Z polecenia władz sądowych, wszyscy aresztowani zostali osadzeni w więzieniu.

ZAKOPANE

Ujęcie niebezpiecznego oszusta. — Reżyser filmowy Szyzów Sergusz vel Orlicz Seweryn prawosławny, niebezpieczny oszust i fałszerz został poznany i ujęty przez tutejszą policję dn. 28 sierpnia w willi „Lalka” przy ul. Zamojskiego. Pod eskortą odstawiono go do Łęczycy.

## Sprostowanie

Do Redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w Warszawie.

W Nr. 92 „Warszawskiego Dziennika Narodowego” z dnia 27 sierpnia r. b. na str. 5 w artykule: „Sześciornamienna gwiazda nad Łowiczem” znalazłam takie zdanie: drugim filarem sanacji jest prezeska Zw. Pr. Ob. Kobiet, Żydówka z pochodzenia, p. Kręcicka (nazwisko panięskie: Borensztajn).

Prawdopodobnie autor pomieszał moją osobę z jakąś swoją znajomą, bowiem: nieprawdą jest, że jestem Żydówką z pochodzenia, natomiast jest prawdą, że Żydówką z pochodzenia nie jestem; nieprawdą jest, że moje nazwisko panięskie brzmi Borensztajn, natomiast prawdą jest, że moje nazwisko panięskie nie brzmi Borensztajn. W imię prawdy i dobrych obojczyjów proszę zgodnie z przepisami prasowymi o umieszczenie powyższego sprostowania w najbliższym Nrze „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Julja Kręcicka.

## „Przedwyborcze” perypetje obrońcy

(Od własnego korespondenta)

Konin, we wrześniu.

W piątek 30 sierpnia b. r. wieczorem przyjechał do Konina aplikant adwokacki Dominik Maciejko z Łodzi celem podjęcia się obrony Józefa Witkowskiego członka Stronnictwa Narodowego z Łodzi, aresztowanego przed 2-ma tygodniami za agitację przeciw wyborczą i przyzywającego w więzieniu w Koninie.

Gdy mgr. Maciejko udał się do prezesa Stronnictwa p. Aleksandra Skotnickiego, aby u niego przemocować, zjawilo się u p. Skotnickiego 2 posterunkowych aresztowało Maciejkę i odprowadziło na komisariat.

Tutaj komendant P.P. Błaszczak, który służył jeszcze w policji rosyjskiej, odebrał od Maciejki wszystkie dokumenty, oświadczył, że zostaje on zatrzymany, a bowiem przyjechał prowadzić agitację przeciw wyborom. Przyczem Błaszczak wygłosił do Maciejki przemówienie o konieczności udziału chłopów w wyborach.

Na uwagę Maciejki, że przecież przyjechał w charakterze obrońcy oskarżonego Witkowskiego, a nie w sprawie wyborów i że postępowanie p. Błaszczaka jest niewłaściwe, gdyż uniemożliwia wykonanie obowiązków zawodowych obrońcy, p. Błaszczak odparł, że to dopiero da się zobaczyć, czy p. Maciejko mimo okazywanych legitymacyj aplikanta oraz pełnomocnictw adwokackich przyjechał w sprawie Witkowskiego.

Obecny w komisariacie prezes Stronnictwa p. Skotnicki prosił, by Maciejko zezwolono jednak na przemocowanie u niego z tem, że on zobowiązuje się przeprowadzić p. Maciejkę rano o 8-ej do komisariatu.

W odpowiedzi na to poleceno p. Skot-

nickiemu, aby się wyniósł z komisariatu, gdyż sam zostanie aresztowany za rozdawanie ulotek przeciw wyborom do sejmu.

Zresztą oświadczone p. Skotnickiemu: „Maciejko w każdym razie nie może absolutnie nocować ani przebywać u Pana”.

Dopiero po 1-szej godzinie w nocy p. Maciejko został wypuszczony z komisariatu, przyczem odebrano mu wszystkie dokumenty z tem, że wolno mu się udać do hotelu, a rano musi się zgłosić znów na policję.

Przed wypuszczeniem z komisariatu p. Błaszczak przeprowadził u p. Maciejki w oryginalny sposób rewizję osobistą za bronią.

Mianowicie kazał kilkakrotnie p. Maciejce powywracać wszystkie kieszenie. Gdy p. Maciejko wzbraniał się to czynić, żądając, by p. Błaszczak postąpił wedle przepisów prawa i sam go zrewidował, jeśli ma do tego upoważnienie — p. Błaszczak polecił dyżurnemu posterunkowemu, aby odprowadził p. Maciejkę do aresztów. Wobec tego p. Maciejko nie zostało nic innego do zrobienia, jak przeprowadzić u siebie rewizję osobistą.

Następnego dnia, t. j. w sobotę rano zjawil się u p. Skotnickiego znów posterunkowy P.P. i wezwał p. Maciejkę na komisariat, gdzie p. Błaszczak zwrócił p. Maciejce dokumenty, zapowiadając mu, że jeżeli najdalej w południe nie wyjedzie z Konina, to zostanie naprawdę aresztowany.

To przytrzymanie obrońcy, który przyjechał bronić aresztowanego, wywołało ogromną sensację wśród mieszkańców Konina i podniosło popularność Stronnictwa Narodowego.

## Kłeska sanacji w Jędrzejowie i Włoszczowie

Dnia 5 b. m. zostało zwołane do Jędrzejowa zebranie przedwyborcze z udziałem sanacyjnych kandydatów na posłów. Jako w dzień targowy na sali zgromadziła się wielka ilość chłopów. Po przemówieniach kandydatów, których słuchano niechętnie, zabrał głos powiatowy kierownik organizacyjny Stron. Nar. kol. W. Siewiar, który w krótkim lecz mocnym przemówieniu poddał druzgocącej krytyce działalność sanacji i zaznaczył, że dziś już chłop i mieszczanie nie

pozwolą się wodzić na pasku sanacyjnym. Przemówienie było przerywane oklaskami, a po skończeniu rozległ się huragan oklasków. Wśród gromkich okrzyków na cześć Obozu Narodowego i R. Dmowskiego olbrzymia większość zebranych wyszła z sali. Pozostała garstka urzędników i wójtów. Sanacja jest przerażona.

W Włoszczowie w ub. niedzielę doszło do rozpędzenia zgromadzenia sanacyjnego. Policja aresztowała dwóch narodowców.

## ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Wielki: Niedziela, godz. 15.30 „Obrona Keysowej”, godz. 20-ta „Awantura w raju”.

Teatr Rozmaitości: Niedziela g. 20-ta „Kraina śmiechu”.

Repertuar kin:

Apollo: Wojna w królestwie walca. Atlantic: Audjencia w Ischlu. Casino: 20.000 lat w Sing-Sing. Chimera Baboona, film egzotyyczny. Grażyna: Siostra Marta jest szpiegiem. Kopernik: Mała mateczka. Marysienka: Mała mateczka. Palace: Marzaca usta. Pan: Malowana zasłona i 2 dodatki. Raj: Nędzniczy i Parzy w ogniu. Stylowy: Czarna perła i rewja. Świt: Świat się śmieje.

Plenarne zebranie Stronnictwa Narodowego Kolo Śródmieście, odbędzie się w poniedziałek, 9 b. m. o godz. 19.30 w lokalu Str. Nar. przy ul. Piłsudskiego 11. Przemawiać będzie mec. dr. Jan Pieracki. Obecność członków obowiązkowa.

Uruchomienie centrali automatycznej lwowskiej PAST-y nastąpi w drugiej połowie września. Praktycznych wskazówek, jak należy używać aparatów automatycznych, udziela się bezpłatnie w gmachu PAST-y przy ul. Sykstuskiej 26, codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 8.30 do 16-tej.

Na koszt Państwa odbył się wczoraj pogrzeb zastrzelonego onegdaj skrytobójczy przez wywrotowców ukraińskich kierownika szkoły w Polance, 32-letniego Stefana Kulnyzoza. Pogrzeb miał na zarządzenie Min. Oświaty charakter manifestacyjny, gdyż zastrzelony zginął — jak mówi zarządzenie ministerjalne — na posterunku.

Tajny dom schadzek wykryła policja w mieszkaniu niej. Stefanji Peszek, przy pl. Bernardyńskim 15. Klientkami wymienionej były kobiety ze sfer mieszczańskich i t. zw. towarzyskich. Peszkową osadzono w więzieniu.

Front antywyborczy, zorganizowany przez p. Milenę Rudnicką wśród Ukraińek, uległ ostatnio osłabieniu, gdyż wczoraj ukazała się na łamach „Dila” odezwa wzywająca kobiety ukraińskie do wzięcia udziału w „wyborach”. Odezwę tę podpisał kilka działaczek, z których jedna rozprawiła się z p. Rudnicką w osobnym artykule.

Dość należy, że pozytywne stanowisko wobec „wyborów” zajął „Nowy czas”, dziennik z koncertu lwana Tykora, takiego sobie ukraińskiego spryciarza, który dotąd odnosił się chłodno do akcji wyborczej Unda.

Strajk robotników piekarskich przeciąga się, gdyż pracodawcy i właściciele piekarni nie chcą zgodzić się na 8-godziny dzień pracy bez równoczesnego określania t. zw. norm wypieku. Robotnicy zajmują również nieprzejednane stanowisko, gdyż zdaniem ich normy wypieku oznaczają automatyczne zwiększenie liczby godzin pracy do 12 a nawet 16-lu

na dobę.

Ze strajku korzystają mniejsze piekarnie oraz niektóre większe zakłady, które sprowadziły robotników z prowincji, a nawet z Warszawy, Krakowa i in. miast. Z tego też powodu dochodzi do incydentów. Wczoraj np. grupa osobników oblała benzyną wóz z pieczywem, podążający ul. Kaźmierzowską.

Podkreślić należy, że w mieście daje się odczuwać brak chleba — i dlatego powołane czynniki winny dążyć do likwidacji strajku przez poparcie słusznych w zasadzie żądań robotniczych.

Tragiczny wypadek w Szkole ogrodniczej. — W ogrodzie szkoły ogrodniczej na Zamarstynowie wydarzył się tragiczny wypadek, wywołany nieostrożnym obchodzeniem się z bronią ze strony dozorczy ogrodu, Michała Lewickiego. W towarzystwie wymienionego znajdował się jego brat stryjeczny, Jan, do którego Mikołaj skierował dubeltówkę i wśród słów: Czekaj, pokażę ci jak strzela się do bandytów, — spowodował strzał, który ugodził Jana w głowę i stał się przyczyną natychmiastowej jego śmierci. Nieostrożny dozorca został aresztowany.

Uroczystość jugosłowiańska. — Staraniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste nabożeństwo w miejscowej cerkwi prawosławnej ku czci Piotra II w rocznicę jego urodzin. Nabożeństwo odprawił archimandryta z Poczojowa, Nechtary, przy asyście kapelana lwowskiego, Siemaszki, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W nabożeństwie wzięli udział konsulowie Francji, Rumunii, Hiszpanji i Czechosłowacji, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z wicewoj. Sochańskim i gen. Czuma oraz członkowie Ligi polsko-jugosłowiańskiej i liczna publiczność.

Zagadkowa zbrodnia. — Z końcem sierpnia przywieziono do Lwowa z Lucka 16-letniego Jakóba Kuttina, rannego ciężko w głowę wśród nieznanymi narażenie okoliczności. Kuttina poddano operacji w szpitalu żydowskim, a ponieważ rana była bardzo ciężka, kula bowiem przebiła czaszkę, Kuttin zakończył życie i pochowany został na cmentarzu żydowskim.

Pewne okoliczności wskazywały na to, iż usiłowano tuszować sprawę, w którą wdała się jednakowoż prokuratura. Na jej zarządzenie przeprowadzona została wczoraj w godzinach południowych ekskumacja zwłok 16-letniego Kuttina, po czym w obecności sędziego śl. Machety lekarz sądowy, dr. Kozłowski dokonał ich sekcji. Dochodzenia celem wyjaśnienia zagadkowego zajścia w toku.

Zamach samobójczy tramwajarza. — Do szpitala przywieziono Władysława Kozłowskiego, tramwajarza, który w zamierze samobójczym napisał się jodnym. Według pogłosek powodem rozpaczywego kroku było to, że Kozłowski stracił pieniądze na wysięgach.

# INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

## ANTYKI

**PAWEŁ GRODECKI**  
Antyki, mahonie, jesiony,  
obrazy, drobiazgi i t. p.  
ALEJA-JEROZOLIMSKA 31, tel. 9.99-50

## 'APTECZNE ARTYK.

Apteczne, perfumeryjne, kosmetyczne,  
opatrunkowe i inne towary prosimy na-  
bywać w składzie  
**A. CZEKAYA, Marszałk. 108**  
róg Chmielnej, tel. 628-51 i 662-93.

## ARMATURY

**JAN LEWANDOWSKI**  
Warszawa, Marsz. Focha 12. Tel. 226-38.  
POMPY STUDZIENNE DLA LETNISK,  
RURY I ŁĄCZNIKI

## 'ARTYSTYCZNE ART.

**M. CHUDZYŃSKA**  
Warszawa Chmielna 9. Tel. 275-31  
Kalamarze, teki, figurki artystyczne,  
lampy i t. p. galanterja.

## BIELIZNA


Bieliznę męską, damską, pościelową,  
koldry, płótna, pończochy, trykotaże,  
parasole, krawaty i kapelusze w naj-  
nowszych fasonach poleca  
WYTWÓRNIA I MAGAZYN  
**JÓZEFA JARKIEWICZA**  
ZŁOTA 45 róg Sosnowej  
Hurt 473 Detal

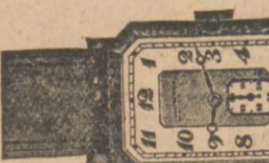
## E. ROGÓJSKI

WARSZAWA, — SIENNA 3.  
Poleca: Koszule, kołnierze, krawaty  
skarpetki, pończochy; męskie i damskie,  
chusteczki i t. p. Ceny niskie.

**BIELIZNA GALANTERJA**  
  
St. KRZYSKA 30  
**K. DUTKIEWICZ**

## BIZUTERIA

  
**BIZUTERIA**  
**„Piotr Smaćek”**  
Mazowiecka 2  
R. Z. F. 1877.  
Sprzedaż Naprawa

**BIZUTERIA I ZEGARY**  
  
**JAN WOLSKI**  
Warszawa, Nowy Świat 61, tel. 585-51  
Instytucjom na spłaty. Własna pracow.

## BLACHARSKIE ZAŁ.

**ZAKŁAD BLACHARSKI**  
Krycie dachów blachą i papą.  
Malowanie smołą i olejno.  
**St. Tański**  
CHŁODNA 64, telefon 272-65

## BLAWATY

**SPÓŁKA WŁOKIENNICZA**  
BRACKA 13  
Jedwabie, kretony, samodziały lniane,  
płaszczki i ręczniki kąpielowe.  
Wybór olbrzymi Ceny obniżone

## CZAPKI

**PRACOWNIA CZAPEK SZKOLNYCH,  
WOJSKOWYCH I CYWILNYCH**  
**ST. WOJCZAKOWSKI**  
Warszawa, Marszałkowska 119  
sklep w podwórzu

## CZYTELNIE

**CZYTELNIA „Z E W”**  
ZOFI WISNIEWSKIEJ  
NOWY ŚWIAT 18 obok SMOLNEJ  
front — sklep, tel. 601-21

## FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

**FOTO NAPRAWA**  
OKULARY, BINOKLE  
**J. UNIEŻOWSKI**  
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

**NAPRAWA**  
aparatów fotograficznych  
lornetek, piór wiecznych  
i ołówek  
**E. KRZYŚKO**  
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

## FUTRA

**FUTRA:** przeróbki, fasony modne,  
ROBOTA SOLIDNA  
**A. KACPRZYK**  
Kusznierz **KRUCZA 7.**

## GORSETY

**PASY LECZNICZE** dziane oraz różnych  
systemów  
**GORSETY** podług najnowszych modeli  
**POŃCZOCHY** gumowe uszczuplające  
Własnego wyrobu od 10 zł. i różn. fabryk,  
polecają:  
**SZOBER — SZYMZYK**  
Skorupki róg Marszałk. tel. 806-43.

## GRAWERZY

**STANISŁAW LIPCZYŃSKI**  
Marszałkowska 149, tel. 204-84  
Oznaki wojskowe i sportowe, stemple  
metalowe i gumowe.

## KAPIELOWE ZAŁ.

**ZAKŁAD KAPIELOWY „WENECJA”**  
OBOŻNA 5, tel. 515-66 (obok Dynasów)  
WANNY zł. 1.80 ŁAZNIA zł. 2  
Za usługę 20 gr. W środy łaźnia dla Pań.  
Łaźnia po remoncie już czynna. Ceny  
masaży i innych zabiegów niższe.

## KNOTKI

**KNOTKI OLIWNE**  
**A. Lechow cza**  
znane od 55-ciu lat  
Warszawa, l. 3 krzyży 13

## KOŁDRY

**DAŁKOWSKI** warsz. 119  
Parowa pralnia pierzy. Wytwórnia  
pościeli poleca koldry, materace, podu-  
szki, bieliznę.  
Firma egz. od 1898 r. tel. 248-11

## KONFEKCJA

**APOLONIA KLARFELDOWA**  
MAGAZYN DAMSKIEJ KONFEKCJI  
Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 275-69  
Poleca: płaszcze, suknie, bluzki najnow-  
szy fasonów.

Suknie, bluzki, komplety i mundurki  
**Wł. sadomski**  
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61  
vis à vis Szpitala S-go Ducha

**MĘSKIE DAMSKIE**  
Palt. Bielizna, Bielizna, Pończo-  
Krawaty, Piżamy, chy, Pulawerki  
Trykotarże, Skar- ręczne, maszy-  
petki nowe

## POLECA:

**R. Ginter i H. Rybarska**  
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA  
Marszałkowska 122, tel. 624-91.  
Duży wybór kostiumów kąpielowych.

## KRAWATY

KRAWATY ostatnie nowości najtaniej  
sprzedaje, odświeża używane, pracownia  
**ST. ŁAGOWSKIEGO**  
Marszałkowska 123 m. 2. frnot 1 p.

## KRAWCZY

WYKWINTNE KRAWIECTWO MĘSKIE  
**J. Skubiszewski**  
ZŁOTA 8 I piętro front  
Tel. 524-91

**PRACOWNIA KRAWIECKA**  
MĘSKA — DAMSKA,  
ROBOTA SOLIDNA I B. TANIA  
**J. MIĘTKA, Jerozolimka 27 m. 9**  
Tel. 9.99-24.

## KUCHENNE NACZYNIA

Wyżymaczkli - Balje cynkowe -  
Kotły do bielizny - Deski do pra-  
sowania - Wyprawy kuchenne.  
**E. CHRZOSTOWSKI**  
WARSZAWA  
Marszałkowska 108 róg Chmielnej  
469

## MAKARONY

**Chrześcijańska**  
**FABRYKA MAKARONÓW**  
WŁADYSŁAWA  
**MORAWSKIEGO**  
Warszawa, Bonifraterska 11 III podwórze  
Tel. 11-64-81.  
Poleca swoje wyroby wykonane na  
sposób włoski nieustępujące w dobroci  
smaku oryginalnym makaronom włoskim  
Firma egzystuje od 1925 r.

## MASZYNY DO PISANIA

**SKŁAD MASZYN DO PISANIA I LICZE-  
NIA, kas kontrolujących i numeratorów**  
oraz REPARACJE takowych.  
**M. BIAŁOBRZESKI**  
Zgoda 5, tel. 229-67..

## MEBLE

**MEBLE** W WIELKIM  
WYBORZE  
gotowe i na zamówienia  
**MORAWSKI**  
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

**MEBLE. Ciezkowski**  
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12  
Poleca meble na dogodnych warunkach.  
Wyrób własny Ceny fabryczne.

**MEBLE SYPIALNIE,  
STÓLOWE, GABINETY**  
SOLIDNE — TANIO  
**KOSEWSKI**  
JER. ZOLIMSKA 27  
Egz. od 1896 r.

**MEBLE** wykonane solidnie  
z najlepszych materiałów  
**Z. PIETRUSZEWSKI**  
CHŁODNA 19.  
Ceny niskie życzącym spłaty.

**MEBLE WŁASNEJ WYTWÓRNI**  
gotowe i na zamówienia.  
CENY NAJNIŻSZE  
**NOWY ŚWIAT 12**

**MEBLE J. Fogiel**  
NOWY ŚWIAT 54. BIAŁOLECKA 6.  
Poleca meble gotowe i na zamówienia  
Wyrób własny. Ceny fabryczne.

**MEBLE** SKŁAD FABRYCZNY  
B. KRZYŻY 34  
NOWY ŚWIAT 34  
Poleca meble gotowe i na zamówienie  
CENY FABRYCZNE DUŻY WYBÓR

## NICI

Nici, bawełny, kordonki, atłaski do szycia  
i haftów oraz pończochy, skarpetki  
polecają sklepy firmy „**ŚWIT**”  
Warszawa, Chmielna 2 i Nowy Świat 64.

## OBUWIE

**F. KIELISZEK**  
Warszawa, ul. Chmielna 4, tel. 258-50.  
Poleca znane ze swej dobroci obuwie  
damskie, męskie i wojskowe.

**OBUWIE**  
DZIECIENNE UCZNIOWSKIE  
MOCNE I TANIO  
poleca firma  
**L. GROSS**  
Krucza 30 róg Wspólnej

**OBUWIE**  
DAMSKIE  
MĘSKIE  
I DZIECIECE  
Duży wybór obuwia szkolnego  
**J. KACZYŃSKI**  
ŚWIĘTOKRZYSKA 37 I 40.

**Obuwie**  
dziecięce uczniowskie  
i ortopedyczne mocne  
poleca  
**J. BRANDYSIEWICZ**  
Warszawa, Krója Alberta I. Nr. 8  
(dawniej Niecała)

## OPTYCY

MAGAZYN OPTYCZNY  
**Ryszard**  
**Łęczyński**  
MARSZAŁKOWSKA 65

**PRACOWNIA OPTYCZNA**  
Wykonują: OKULARY, BINOKLE,  
SZKŁA I REPERACJE  
**J. JANISZEWSKI, Sosnowa 1**

## ORTOPEDYCZNE ART.

**Cierpiącym na NOGI**  
  
Obuwie na wszel-  
kie dolegliwości  
nóg i zbrozeń nie  
rażące zewnętrznej  
estetyki wykonują  
ortopedysta A. BIERNACKI.  
**A. Biernacki.** Elektoralna 7 m. 45

## OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY

Wszelkie artykuły oświetleniowe na  
elektryczność — naftę — spirytus.  
Zyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy  
spirytusowe, naftowe amerykańskie  
„Diamond” i generatory do nich.  
Szkl. do lamp Petromax. Świeczniki  
i kandelabry kościelne, kuchenki  
Gratz i Emes — Atlas. Porcelana —  
szkło — aluminium.  
**D. T. H. Inż. S. MUSZKATSKI**  
CHMIELNA 36, telefon 596-18

## PARASOLE

WYTWÓRNIA PARASOLI  
męskich i damskich  
**I. GOSTKIEWICZ**  
Kredytowa 5 Telefon 297-18

## PIÓRA WIECZNE

**PIÓRA WIECZNE**  
REPARUJE SPECJALNY ZAKŁAD  
**W. GARBINSKI**  
MARSZAŁKOWSKA 119.

## PŁÓTNA SKŁADY

**PŁÓTNA**  
ścierki, ręczniki, obrusy koce,  
koldry, bielizna pościelowa, far-  
tuchy i t. p. bardzo tanio poleca  
SKŁAD  
WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH  
**wł. L. SZCZUBIAŁ**  
ul. Bracka 18 tel. 516-02  
Warszawa

**PŁÓTNA BIELIŻNIANE**  
Stołowe: białe, kolorowe. Pościelowe:  
różnych fabryk. Płaszczki, ręczniki ką-  
pielowe, kapy pikowe, drelichy i t. p.  
Skład płótna  
**MAGAZYN JAROSŁAWSKI**  
**N. HARTFIEL**  
Marszałkowska 136 róg Ś-to Krzyjskiej  
tel. 6.71-17

## PODRÓŻNE PRZYBORY

**WALIZY**  
NESESERY  
GALANTERJA SKÓRZANA  
**J. Wasiński**  
ceny niskie  
Warszawa Chmielna 14  
Honorujemy czeki Sp. Tow. Kupc. Pol.

## POGRZEBOWE ZAKŁADY

**PROFANACJA** jest krzykliwe u-  
mieszczanie reklam  
na karawanach samochodowych podczas  
uroczystości pogrzebowych!!!  
**ZAKŁAD**  
**CZ. ŚWIEJKOWSKI**  
MARSZAŁKOWSKA 104 Tel. 619-54  
Egzystujący 45 lat  
Solidnie i z godnością załatwia przewozy  
zwłok ekshumacje i pogrzeby.

Dbałością urządzenia uroczystego po-  
grzebu, zaufaniem klientów cieszy się  
najtaniej **ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
**P. W. ŁOPACKIEGO**  
Plac Zamkowy Nr. 15, telefon 6.75-06.  
Filja Plac Trzech Krzyży Nr. 14, tel.  
9.88-06 (czynna całą dobę)  
załatwiają sumiennie i taktownie po-  
grzeby, przewozy i ekshumacje zwłok  
w kraju i zagranicą. Wielki wybór  
z własnych fabryk, trumien metalo-  
wych, sosnowych i dębowych, oraz fa-  
bryczny skład wianków metalowych.  
Własnych 10 karawanów samocho-  
dowych i 6 karawanów konnych.  
Wyczerpujące kosztorysy i informacje  
bezinteresownie. 477

## RAMY I OBRAZY

**PRACOWNIA RAM, ROBÓT POZŁOTNI-  
CZYCH KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH**  
**OPRAWA OBRAZÓW**  
**J. CIESIELSKI**  
Warszawa, Zgoda 3 (sklep) Tel. 628-16

## ROWERY

**ROWERY**  
ramy „Ormonde” po cenach fabrycz-  
nych poleca  
**LIPIŃSKI JASNA 5**

## SKORZANA GALANTERJA

**TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA**  
SKORZANA, WALIZY, NESESERY  
**J. Kuczmierowski**  
108, MARSZAŁKOWSKA 108  
(róg Chmielnej)

## SPORTOWE PRZYBORY

**GIMNASTYCZNE, SZKOŁOM**  
przepisowe pantofle, spodenki, koszulki  
i inne TANIO.  
Sklep Sportowy  
**„DYSK”**  
wł. Wacław Małek, A. Witkowska  
Złota 14, tel. 6-75-13 Warszawa.

## TAPCZANY

**TAPCZANY HYGIENICZNE,**  
tapicerskie kozetki poleca wytwórnia  
**E. Pietruszewski Nowogrodzka 36**  
Ceny niskie Zyczącym spłaty.

## UBIORY MĘSKIE

**1-sza Chrześc. Wytwórnia Ubiorów**  
Uczniowskich  
**ROMAN LEO**  
Marszałkowska 38. Tel. 8.85-66.  
Ubiory gotowe i na zamówienia

Magazyn ubiorów męskich, uczniowskich  
oraz przepisowe mundurki dla uczennic  
poleca  
**FR. RĘKAWEK**  
ul. Elektoralna 47, tel. 5.43-66.

## St. LEO

Warszawa — Szpitalna 9, tel. 707-89  
Ubrania uczniowskie, męskie  
gotowe i na zamówienia  
Ceny b. niskie. Robota solidna.

## WŁÓCZKI I WELNY

NAJLEPSZE WŁÓCZKI I WELNY  
do robót ręcznych  
POLECA:  
**I. FILIŃSKI**  
Warszawa, N. Świat 32, róg Pierackiej  
Marszałkowska 153 — Marszałkowska 74  
NAUKA ROBÓT BEZPŁATNIE

# WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW



Dalszy ciąg Inform. Firm Chrześc.

UCZNIOWSKIE UBIORY
PRACOWNIA UBIOROW UCZNIOWSKICH
JOZEF LENC
MONIUSZKI 12 tel. 238-01
Duży wybór garderoby gotowej uczniowskiej i męskiej.

WAFLE
WAFLE I CIASTKA WAFLOWE
f. W. CZERNIAWSKI
WARSZAWA, 5-TO KRZYSKA Nr. 7
Kantor sprzedaży w podwórzu 459

WYROBY ZELAZNE
Wyroby żelazne, narzędzia ogrodnicze, okucia budowlane i naczynia kuchenne
WACŁAW GAJEWSKI
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14 (przy Mazowieckiej)

F. WORONIECKI
POLEGA: zegary, zegarki, bransolety, oraz wszelkiego rodzaju kontrolery

ZKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
T. GAŁECKI
Jaana 8 tel. 6.56.74
WARSZAWA

ZESZYTY
Przybory szkolne
ZESZYTY BRULJONY
poleca ST. WINIARSKI
Warszawa
Nowy Świat 53

ZEGARY
EGZYSTUJE 63 LAT
W. GRABAU
ZEGARMISTRZ N. ŚWIAT 70
ZEGARY
ZEGARKI
BUDZIKI
PRACOWNIA REPERACYJNA
453

Zakaz wyszynku
W związku z wyborami do Sejmu zakazany jest wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych w restauracjach i sklepach Zakaz ten obowiązuje do poniedziałku, 9 b. m. do godz. 12 w południe. (b)

Tabela wygranych Loterii Państwowej
(Tabela nieurzędowa).

Table with 4 columns: Prize amount, Number of prizes, Total value, etc.
Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 33-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

O „sanacyjnym” Żydzie Minkowskim „Sanacyjni” chrześcijańsko-społeczni

Stojąca bardzo blisko „sanacji”, rozłamowa grupa Chrześcijańskie Demokracji t. zw. Chrześcijańsko Społeczna, wydała do wyborców pierwszego okręgu wyborczego w Warszawie odezwę, w której m. in. czytamy:
W wyborach do Sejmu wysunął swoją kandydaturę w pierwszym okręgu Stoicy naszej przemysłowiec Paweł Minkowski wyznania mojżeszowego.
Pan Minkowski, który w wyborze kandydatów uzyskał ostatnie miejsce, wspierany przez swych współwyznawców rozpoczął energiczną agitację przedwyborczą dążąc do uzyskania mandatu z naszego rdzennie polskiego okręgu. Najstarsze dzielnice Warszawy — Stare Miasto, Powiśle — Przedmieście Krakowskie, Powązkowskie i najbardziej nowoczesna dzielnica Warszawy — Urzędniczy i wojskowy Żoliborz miałyby być reprezentowane w Sejmie przez obywatela wyznania mojżeszowego, przedstawiciela wielkiego przemysłu i przedsiębiorców kapitałów żydowskich?
Nie odmawiamy Żydom prawa do swej reprezentacji, protestujemy jednak jaknajenergiczniej i odmawiamy bezwzględnie prawa do reprezentowania w stoicy naszej dzielnicy rdzennie polskich, mających swoją przeszłość historyczną i naj-

Tego jeszcze nie było
Publiczna agitacja polityczna Rady Szkolnej

Rada szkolna m. st. Warszawy wyśtosowała następującą odezwę do kierownictwa, gron nauczycielskich i opiek szkolnych publicznych szkół powszechnych w Warszawie: „Jesteśmy w okresie przygotowań wyborczych do Sejmu i Senatu. Będą to pierwsze wybory w duchu zasad Konstytucji z marca 1935 roku, przeprowadzone na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Od nich ma się rozpocząć nowy układ życia społeczno-politycznego w Polsce. Przeżywamy zatem chwilę przełomową.
W takiej chwili musimy każdy i wszyscy razem spełnić z całą sumiennością i rozważą to, czego od nas interes państwa i poczucie obowiązku wymaga. Wymagają zaś one: 1) należytego uświadomienia sobie i innym znaczenia przeżywanego chwili, 2) wykonania aktu wyborczego. Przez spełnienie pierwszego obowiązku przyczynimy się do zwiększenia powagi wyborów, przez wykonanie drugiego — damy należyty przykład naszej aktywności obywatelskiej.

Kierownictwa szkół, nauczycielstwo i opieki szkolne mogą i powinny w tym względzie, przez swój czynny stosunek, odegrać w stoicy poważną rolę. Ich postawa czynna i akcja uświadamiająca wśród stutysięcznej rzeszy rodziców i opiek szkolnych mogą podnieść ogromnie ilościowe i jakościowe wyniki wyborów.
W tej myśli rada szkolna, spełniając w dostępnym jej zakresie swój obowiązek i zadanie w akcji wyborczej, zwraca się do kierownictwa gron nauczycielskich i opiek szkolnych z gorącym apelem o jaknajczynniejsze ustosunkowanie się do tej akcji.
Spełnijmy, co do nas należy, pomni, że dobro Rzeczypospolitej jest naszym naczelnym prawem i nakazem”.
Odezwa ta podpisana jest przez wydział wykonawczy Rady i inspektora szkolnego.
Tego rodzaju odezwa musi w każdym bezstronnym czytelniku wywołać konsternację. Jaki? Rada Szkolna m. st. Warszawy, instytucja o charakterze społeczno - opiekuńczym, poucza nauczycielstwo i rodziców, jak mają postąpić w dniu wyborów, wypowiada swoją opinię o nowej konstytucji, zachęca pieki szkolne do rozwinięcia jaknajaktywniejszej agitacji politycznej?
I to wszystko dzieje się w okresie najbardziej wyęteżonej walki z „rozpolitykowaniem” społeczeństwa?
Doprawdy, żyjemy w okresie cynizmu politycznego, posuniętego do granic groteski.

Wystawa drogowa w Politechnice Została otwarta w dniu wczorajszym

Wczoraj o godz. 12-iej Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia Wystawy Drogowy, zorganizowanej przez Ligę Drogową na terenach Politechniki Warszawskiej. Przed godz. 12-tą w halu gmachu nowej kreslarni Politechniki zebrał się przedstawiciele rządu w osobach: ministra spraw wewnętrznych Kościalskiego, min. przem. i handlu Floyar Rajchmana, min. komunikacji Butkiewicza, przedstawiciele władz miejskich oraz szeregu instytucji i organizacji przemysłowych, handlowych, rolniczych, rzemieślniczych. Obecni również byli ambasador niemiecki p. von Moltke oraz charge d'affaires włoski p. Bellardi Ricci.
O godz. 12.15 przybył samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

przez Ligę Drogową, obejmuje szereg interesujących działów, mianowicie: na parterze rozmieszczone są w pomysłowy sposób interesujące ekspozycje z dziedziny motoryzacji oraz przemysłu drogowego. Na pierwszym piętrze mieszczą się ekspozycje działu historycznego, dotyczącego sprawy drogowy oraz działu wojskowego.
Dalej ciekawe modele mostów rzecznych i drogowych wykonanych w Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Na drugim piętrze mieszczą się ekspozycje nadesłane przez poszczególne samorządy. Specjalna sala poświęcona jest ekspozatom, nadesłanym przez Niemcy. Poza Niemcami nadesłała na wystawę swoje ekspozycje Francja oraz Włochy.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitali przedstawiciele Rady Głównej Ligi Drogowy z prezesem jej p. wiceministrem Bobkowskim, oraz prezes zarządu głównego Ligi p. Tyszkiewicz.
Prezes Rady Głównej Ligi Drogowy p. wiceminister Bobkowski wygłosił przed otwarciem wystawy przemówienie.
Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeciął symboliczną wstęgę, otwierając wystawę.
Wystawa drogowa, zorganizowana

Ofiary naszych Czytelników

- Na bezrobotnych narodowców:
E. Szumert zł. 2; B. Jasiukowiczowa zł. 20; P. Lokuciejewski zł. 5; J. P. zł. 5; A. Krajewska paczka; Bezim. paczka; A. Zagrzejska zł. 1,25; J. P. zł. 5; T. Giewartowski zł. 5; P. S. zł. 5; A. C. zł. 5; W. G. zł. 3; Dr. Zmitrowicz zł. 5; Wąsowicz — paczka; M. Ł. zł. 1 i paczka; Królikowska — paczka; E. Maringe zł. 3; J. W. S. zł. 1,25; Bezim. zł. 1,50; Giewartowski zł. 5; Bezim. zł. 5; Niewiadomski — paczka; Bezim. — 2 paczki; Ponikowski — paczka; Mieszkowski zł. 2 i dwie paczki; Zabczyńska zł. 5; B. K. — paczka; B. Chudzyński zł. 5; Rylska 50 gr.; Bezim. zł. 5; S. N. zł. 1,25; Bezim. zł. 10; Znamierowski zł. 5; Zaleski zł. 4; Kiełczewska zł. 5; A. T. Simon zł. 5; J. Bielska zł. 5; B. Chudzyńska zł. 5; Bezim. zł. 10; A. Rylska 50 gr.; W. Wróblewski zł. 2; Dr. Hoppe zł. 20; Artur Chojecki zł. 5, zamiast kwiatów na trumie s. p. red. Stef. Olszewskiego.
Dla kolporterów:
Z. K. zł. 5; Michelis — paczka; St. Iglicki zł. 5 i paczka; Bezim. — paczka; St. Włodek zł. 5; St. Głowacki zł. 1; Pawelec zł. 2,50; Bezim. — paczka; H. Medyńska zł. 2; B. Krauze zł. 2.
Narzędzia dla stud. weterynaryj — Adam Halicki.
Do uznania Redakcji:
Anna Krajeńska zł. 10.
Na biedne dzieci:
Piotr Kucharski zł. 5.
Na bibl. na Kresach Wschodnich:
W. Kamiński zł. 4.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach po zgonie
s.†p.
STEFANA OLSZEWSKIEGO
okazali pomoc, pociechę i współczucie, a także wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędach żałobnych, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi Głównemu Stronnictwa Narodowego i kolegom - dziennikarzom, składa płynące z głębi serca podziękowanie
ŻONA, CÓRKA I RODZINA

Nowi profesorowie
Nominacje na wyższych uczelniach

Na wniosek ministra W. R. i O. P. dokonał Prezydent Rzeczypospolitej szeregu nominacji na wyższych uczelniach w Polsce. Nominacji jest ogółem 21, w czym tylko jedna na profesora zwyczajnego, reszta zaś na profesorów nadzwyczajnych. Nadto dokonano przeniesienia profesora zwyczajnego filologii klasycznej na uniwersytecie warszawskim, d-ra Gustawa Przechodźkiego na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.
Profesorem zwyczajnym w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie mianowany został docent Jan Miklaszewski.
Na uniwersytecie warszawskim mianowani zostali:
dr. Kazimierz Zakrzewski, docent uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym historii Bizancjum na wydziale humanistycznym;
docent dr. Władysław Walkiewicz profesorem nadzwyczajnym patologii ogólnej i anatomji patologicznej na wydziale weterynaryjnym;
docent dr. Ananjasz Zajaczkowski profesorem nadzwyczajnym turkologii na wydziale humanistycznym;

Wyjątkowe zniżki kolejowe

W związku z przybyciem do Gdyni w dniu 12 b. m. m/s „Piłsudski”, który wyrusza w pierwszą swą podróż do New-Yorku dnia 15 b. m. — Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom Ligi Morskiej i Kolonjalnej indywidualne zniżki do Gdyni, ważne na każdy pociąg i wszystkie klasy.
Karty uczestnictwa wydają wszystkie Okręgi i Oddziały L. M. K.
Cena biletu w obydwie strony wynosi 66% ceny biletu w jedną stronę — powrót bezpłatny.
Zniżki ważne są od dnia 11 września do dnia 16 września włącznie.

Nowa koncesja w sprawie kolejek
Finansiści belgijscy przybywają do Warszawy

W przyszłym tygodniu przybędą do Warszawy finansiści belgijscy, do których należy większość akcji kolejek dojazdowych w Warszawie, celem podpisania nowej umowy z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy.
Jak wiadomo kolejki otrzymały tylko przedłużenie koncesji udzielonej przez Ministerstwo Komunikacji. Aczkolwiek

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem maśle — mięsne i jarskie
OBIADY GOSPODARSKIE
od godz. 1-iej do 5-iej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
399

Samoloty Douglas DC 2

Wczoraj o godz. 13-iej przyleciał do Warszawy jeden z dwóch samolotów, zakupionych przez P. L. L. „LOT” z początkiem b. r. w Stanach Zjednoczonych A. P. typu Douglas DC. 2.

Tragiczna śmierć studenta Politechniki

Wczoraj w szpitalu I okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego zmarł 22-letni Stanisław Biernacki, (Staszica 18), b. wychowanek gimnazjum I-go miejskiego, student Politechniki Warszawskiej, pilot. Biernacki od 20-go lipca r. b. był na kursie szybowcowym w szkole Aeroklubu Rzeczypospolitej w Bezmiechowej, pod Lwowem. Dnia 27 ub. m., w czasie, gdy Biernacki dokonywał ostatniego lotu ćwiczebnego na dyplom, i gdy po skończonych ćwiczeniach zamierzał opuścić się, na skutek danego sygnału chorągiewką przez instruktora, nagły porыв wiatru porwał aparat, a następnie rzucił go na ziemię. Szybowiec został strąskany, Biernackiego z objawami wstrząsu mózgu, przewieziono samochodem do szpitala powszechnego w Sanoku. Dnia 2 b. m. na skutek żądań rodziny, ofiarę katastrofy przewieziono do Warszawy, do szpitala I okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie zmarł.

Zamiast śmietników piece

Opatentowany został nowy wynalazek polskich inżynierów. Są to piece do spalania śmieci, które mogą być zainstalowane na podwórzach i zastąpić śmietniki. Zbadaniem praktyczności wynalazku — zajmą się władze sanitarne. (i)

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA.

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie i południu, a z większymi rozporządzeniami w pozostałych częściach kraju. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z północ-zachodu i północy.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2.

## SPRAWY MIEJSKIE

**Godziny handlu na rynkach miejskich.** Zarząd m. Wilna ponownie podaje do wiadomości, że na skutek uchwały Zarządu Miejskiego z dn. 8 stycznia r. b. ustalone zostały godziny handlu na rynkach miejskich według niżej podanego rozkładu: od dn. 1.XI do dn. 31.III od godz. 5 do godz. 14, od dn. 31.III do dn. 1.XI od godz. 4 do godz. 15. W soboty i dnine przedświąteczne od dn. 1.XI do dn. 31.III od godz. 5 do 15, oraz od dn. 31.XI do dn. 1.XI od godz. 4 do godz. 16. W niedziele i dni świąteczne za wyjątkiem Nowego Roku, Bożego Narodzenia, Trzech Królów, Święta Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i w dniu 11 listopada zezwala się tylko na sprzedaż nabiału, jarzyn i owoców do godz. 9-ej.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Protokoły karne za handel w niedziele.** W dniu wczorajszym organa P. P. sporządziły 8 protokołów karnych za uprawianie handlu w niedzielę przez sklepikarzy z dzielnicy żydowskiej.

Zaznaczyć należy, iż mimo ustawicznych kar kupiectwo żydowskie w dalszym ciągu uprawia handel w niedzielę i święta. (h)

## SPRAWY SZKOLNE.

**I gimnazjum kupieckie w Wilnie.** Z nowym rokiem szkolnym 1935-36 w Wilnie otwarto I państwowe gimnazjum kupieckie żeńskie, na którego czele stanęła dr. Klawe. (h)

**Dożywianie dzieci szkół powszechnych w Wilnie.** Komitety rodzicielskie wraz z Zarządem Miasta Wilna postanowiły przystąpić w r. b. do akcji odżywiania niezamożnej dziatwy szkół powszechnych.

W szkołach powszechnych znajduje się około 2 tys. dzieci, których trzeba odżywiać.

Akcja odżywiania dzieci rozpocznie się w drugiej połowie b. m. Z MIASTA.

**LOPP. buduje schrony przeciwgazowe.** Wileński LOPP, wraz z prowincjonalnymi oddziałami przystąpił do szeroko zakrojonej akcji propagandowej. Przedewszystkiem LOPP. postanowił wybudować w Wilnie i na prowincji przeciwgazowe schrony dla użytku mieszkańców miasta. (h)

Dalsze usuwanie żebraków i włóczęgów z miasta. W wyniku pro-

wadzonej akcji usuwania z miasta żebraków i włóczęgów, w ostatnich dniach usunięto z miasta Wilna 6 żebraków i kilku włóczęgów, trudniących się żebraniem.

Niezależnie od tego kilku żebraków i żebraczek władze administracyjne ukarały aresztem za natrętną żebranie. Po odsiedzeniu ukary żebracy ci będą izolowani. (h)

## KRONIKA POLICYJNA.

**Pobicie.** Anna Połujńska, zam. przy ul. Trakt Batorego doniosła policji, iż została dotkliwie pobita przez własnego męża.

**Okradziony.** W dniu wczorajszym przy ul. Wileńskiej sędziako domu Nr. 2 wchodzącego do bramy niejakiego Riszenausa z przytulku zaczął pewien osobnik i zwrócił mu uwagę, że ma brudną koszulę. W trakcie manipulacji przy koszuli nieznanemu osobnik wyciągnął Riszenaowskiemu 40 zł., ukryte w woreczku na szyi. (h)

**Bójka w knajpie.** W jednej z knajp przy ul. Zwirki i Wigury poramiony został ciężko nożami Antoni Milewski (Trakt Raduński 45). Milewski odwieziony został do szpitala żydowskiego, gdzie go poddano operacji. Dwóch uczestników bójki aresztowano. (h)

## WYPADKI.

**Nagle skonał.** Przy ul. Wilkomińskiej 90 nagle skonał wskutek krwotoku z ust jakiś młody żydów, którego narazie nie zdołano ustalić, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów.

**Nastraszili kupców.** W dniu 8 b. m. do sklepu F. Goldin (Kalwaryjska 69) weszło trzech młodych żydów, którzy zapytali Goldinową na kogo ona głosuje, a gdy ta nie dała odpowiedzi nieznanymi wyjęli rewolwery i poczęli jej grozić. Goldinowa na widok wystawionych łuf rewolwerowych zemdląła, zaś jej matka urządziła alarm. Przybyła policja „terrorystów” już nie zastała. Okazuje się, że byli to jacyś studenci. (h)

**Podrutek.** W lokalu Opieki Społecznej przy Zarządzie m. Wilna przez nieznaną matkę porzucone zostało dziecko płci męskiej w wieku około 1 miesiąca. Podrutek ulokowano w przytulku im. Dzieciątka Jezus.

**Zapil się na śmierć.** Niejaki Romanowicz Michał, mieszkaniec wsi Łuczaje, gm. ostrowskiej założył się z sąsiadem Michałowskim Kazimierzem, że wypije butelkę wódki bez żadnej zakąski. Romanowicz zakład wygrał (też o butelkę wódki), ale po godzinie zmarł nie odzyskawszy przytomności. (h)

**Kradzieże.** Z dn. 5 na 6 bm. na szkodę Spółdzielni „Bazar Przemysłu Ludowego” — Zarzeczce 2, skradziono 1500 m. płótna wyrobu wiejskiego oraz 240 par rękawiczek wełnianych. Straty wynoszą 2300 zł.

**Bognerównie Franciszce,** zauf. Saraceni 3, skradziono biżuterię wart. 450 zł. Poszkodowana twierdzi, że okradła ją była służąca Giruc Brygida, która służy obecnie u rotm. Sierpickiego z 4-go pułku ulanów.

**Falszywa moneta.** Janina Woroniewiczówna, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała wczoraj puścić w obieg fałszywą monetę pięciopolową. I. Woroniewiczówna została zatrzymana.

**Remont w reprezentacyjnym kinie „Pan”** — na ukończeniu. Z dniem otwarcia sezonu — 2 miesiące samych przebojów produkcji.

**Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska**

## Memoriał do P. Ministra Oświaty

W Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie w roku szkolnym 1934-35 zwinięte zostały aż trzy wydziały: kolejowy, melioracyjny i budowlany. Ilość kandydatów do Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie rok rocznie zwiększa się. W roku szkolnym 1934-35 wpłynęło na pięć wydziałów podań ogółem 370, na każdy wydział przyjęto po 50 uczniów, czyli razem 250, co stanowi około 70 proc. kandydatów. W roku szkolnym 1935-36 wpłynęło już 450 podań, a przyjętych ma być na dwa pozostawione wydziały tylko 90 uczniów czyli zaledwie 20 proc. Pozostali kandydaci w liczbie 360, zwłaszcza starsi wiekiem, znaleźli się literalnie na bruku, ponieważ w innych szkołach terminy składania egzaminów już upłynęły. Nie ęlega

wątpliwości, że na tak nikłą ilość przyjętych w tym roku uczniów do Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie wpłynęły wyższe niż poprzednio wymagania egzaminatorów, spowodowane zbyt małą ilością wakansów.

Przygnębieni niespodziewanymi wynikami egzaminów konkursowych rodzice, zwrócili się do Pana Ministra Oświaty z memoriałem i prośbą o zalecenie jak najrychlejszego utworzenia przy Państw. Szkole Technicznej w Wilnie na pierwszych kursach: mechanicznym i drogowym, dodatkowych, równoległych klas i przyjęcie do nich tych kandydatów, którzy po złożeniu egzaminów z braku wakansu do szkoły nie trafili.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Letni.** Dziś Teatr Letni nieczynny z powodu przeprowadki do Teatru na Pohulance.

**Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 8 wiecz. premiera trzyaktowej komedii angielskiej p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone” z Marjuszem Maszyńskim w roli głównej. Ceny zwyczajne.

Uwaga! Kasa zamiawian Teatru na Pohulance czynna jest codziennie od godz. 11-ej do 9-ej wiecz. w Teatrze „Lutnia”.

Kasa dzienna Teatru na Pohulance czynna codziennie od godz. 5 do 9 wiecz. w niedziele i święta od godz. 2 do 9 wiecz.

**Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj w dalszym ciągu „Domek trzech dziewcząt”. Ceny zmniejszone.

**„Skowronek”.** W dniach najbliższych Teatr „Lutnia”, występuje z premierą pięknej operki Lehara „Skowronek” niegranej dotąd w Wilnie.

## Z za kotar studio.

**Koncert „Wesołej Piątki”**  
Lwowski chór rewersistów „Wesoła Piątka” wystąpi w poniedziałek, dn. 9 września o godzinie 15.30 przed mikrofonem lwowskim z koncertem o bardzo ciekawym programie. Zespół ten wykona kilka ludowych pieśni St. Niewiadomskiego, opracowanych przez Zbigniewa Lipczyńskiego na chór rewersistów, oraz pieśń Karłowicza „Zasmuceniej”.

**Wesoły skecz przez radio.**  
W poniedziałek dnia 9 września, o godzinie 16.45 Polskie Radio nadaje wesoły skecz Karola Czapka, p. t. „Rekord światowy”.

Czapek, jeden z najwybitniejszych czeskich autorów, a jedyny znany na świecie czeski dramaturg i powieściopisarz w skeczu p. t. „Rekord światowy” daje wyborną satyrę na prasę kwitującą tak często w dziedzinie sportu.

## Polskie Radio Wilno

**Poniedziałek, dnia 9 września.**  
6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. 7.50 Dziennik poranny. Muzyka. 8.10-11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert muzyki lekkiej 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka popularna. 15.15 Mała skrzyneczka — listy dzieci. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Chór lwowskich rewersistów. 16.00 Reportaż z życia polskich robotników we Francji. 16.15 Koncert. 16.45 Rekord światowy — skecz Karola Czapka. 17.00 Mieszkanie współczesne. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Żywot jętki — pog. przyr.

18.00 Duety wokalne. 18.40 Różne czasy — różne kraje. Koncert. 19.00 Z litewskich spraw aktualnych. 19.10 Gościniec muzyki — felj. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Transm. z Iszej podróży S/M Pilsudskiego z Triestu do Gdyni. 20.30 Max Reger — Tric na skrzypce, altówkę i firtopian. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Muzyka salonowa. 21.30 Wczoraj lit. poświęcony twórczości Stanisława Przybyszewskiego. 22.00 Koncert symf. 23.00 Kom. met. 23.05 Podróż po Europie — Audycja muzyczna.

## POSTRZELENI NA GRANICY.

Z pow. wileńsko-trockiego donoszą, iż podczas przekraczania granicy niedaleko Oran straż litewska postrzeliła dwóch osobników, zamierzających zbiec do Polski. Osobnikami tymi byli uczestnicy zajęć kiejdańskich, ścigani przez policję. Jeden z nich niejaki Szawdis jest ranny w nogę, a mimo to udało mu się ukryć przed litewską strażą.

## ZATONIĘCIE STATKU NA STYRZE.

Z Pińska donoszą, iż onegdaj na rzece Styrcie zatonał statek pasażerski, na którym znajdowało się około 50 pasażerów. Na szczęście zdołano wszystkich uratować. Na dno poszedł tylko statek. Jak ustaliło dochodzenie powodem katastrofy statku było wjechanie na przęsto starego mostu zerwanego na Styrcie w czasie wojny światowej. (h)

## POCIĄG ZABIŁ JELENIA.

Pociąg zdążający z Białogostoku do Wilna zabił w dniu wczorajszym jelenia, który, biegnąc obok toru kolejowego zaczął się rogami o wagony. Jest to nader rzadki wypadek.

## HUMOR ZAGRANICZNY.

**NA WYSTAWIE OBRAZÓW.**  
— Proszę cię, kochanie, nie kupuj tylko żadnej akwareli. I tak mamy w mieszkaniu wilgoć.  
(Die Musket, Wiedeń).

## NIZWYKŁE ZJAWISKO W SUCHOŻEBRACH.

Od szeregu dni niektóre dzienniki podają sensacyjne wiadomości o niezwykłych zjawiskach, jakie mają miejsce w wiosce Suchożebry pod Siedlcami.

Miejscowym wieśniakom pracującym w polu, ma się okazywać Najświętsza Marja Panna przemawiająca do nich. Na wieś o tem przybywają do Suchożebrow obłrzymie tłumy okolicznej ludności, a nawet mieszkańcy dalszych stron.

Kurja diecezjalna w Siedlcach na polecenie J. E. ks. Biskupa dr. H. przeddzieckiego wydelegowała specjalną komisję do zbadaania autentyczności zjawisk w Suchożebrach. Jak wiadomo, Kościół katolicki jest bardzo ostrożny w traktowaniu podobnych zjawisk, odnosząc się do nich z całym krytycyzmem i skrupulatnością przy ich badaniu.

## JAK AGITOWALI ŻYDZI.

Niektóre formy agitacji wyborczej miały w ostatnich dniach przed wyborcami charakter mocno groteskowy.

Na Nalewkach warszawskich najsprytniej urządził się pewien żydowski kandydat na posła. Zakupił on kilka centnarów cukierków i tysiące papierosów, rozdzielił je pomiędzy agitatorów, którzy chodząc do domu do częstowali wyborców papierosami, a kobiety i dzieci cukierkami, równocześnie naklanając wyborców do oddania głosów na żyda — fundatora. Podobno wyborcom ten rodzaj agitacji bardzo się podobał, a pomysły kandydat na posła istotnie zdobył popularność na Nalewkach.

Wogóle na Nalewkach nie wiadzano dobrze co robić. Zwłaszcza starozakonni, którym utracono ich kandydata, rabina Lewina. Część starozakonnych zbojkotowała wybory, inni poszli do umy wyborczej, by nie dopuścić do wyboru antysemity Urbanskiego. Prasa żydowska, apelując do swoich wyznawców, zaklinała ich, aby gremjalnie rzucili swe głosy na żydów. Gdyby na Nalewkach przeszedł antysemita — piszą żydzi — byłby to „najczarniejszy dzień w historii żydostwa polskiego”.

## NOWY MOST NA SZCZARZE.

SŁONIM. W piątek odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu na Szczarze we wsi Wielka Wola, na drodze wojewódzkiej Dereczyn — Zdzieciół.

Na uroczystości przybyli wicewójewoda nowogródzki w towarzystwie urzędników z województwa, starosta słonimski z urzędnikami. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia wicewójewoda przemówił symbolicznie wstępując, a proboszcz z Wysocka dokonał aktu poświęcenia. Po uroczystości Wydział Powiatowy podejmował śniadaniem gości w specjalnie przygotowanym namiocie.

Most ma 180 m. rozpiętości, a wybudował go słonimski samorząd powiatowy przy pomocy wojska.

## REWJA

Cennik: balkon 40 gr. parter i miejsce z 1,40, II miejsce 1-1,25 m, ulg. gr. 75 Program Nr. 38 p. t.

## „PUBLICZNOŚĆ NA SCENIE”

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach. Z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, Primabaleriny Basi Relskiej, wedywistki Zofji Baranowskiej, humorysty Al. Granowskiego, St. Czerwińskiego, Betty Dangis. Nasze atrakcje: Sulanite, Czy gwizdał potrafisz, Oto kobieta—Markiza, Zapomniana melodia, Ja nie byłem wart, Polka i in. Codziennie 2 seanse o godz. 4.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

## PAN

Kolosalny sukces FILMU POLSKIEGO!!!

## „Dzień Wielkiej Przygody”

(Stepowski, Brodniewicz) Nad progr. endowny DODATEK KOLOROWY, kraskówka i najn. Pat. DLA MŁODZIEŻY POLECENI!

## HELIOS

Jutro premiera. Wielki film erotyczny odślanający tajniki serca kobiety

## UROJONY ŚWIAT

CLAUDETTE COLBERT, CHARLES BOYER i JOAN BENNET

## MŁODY LAS

DZIS DZIŚNIEDOWOLALNIE OSTATNI DZIEŃ

**O. Matkiewicz**  
dawn. J. K. Gorzuchowski  
WILNO, ZAMKOWA 9  
poleca w dużym wyborze zegary i zegarki oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego. Łaska we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.

## PRACOWNIA „ŹRÓDŁO PRACY”

TROCKA 19 m. 4  
z trzyletnim kursem bielizniarstwa, haftu i krawiecczyn oraz 3 miesięcznym kursem szycia i kroju dla dorosłych  
Otwiera się z dniami 1 września  
Zapisy przyjmują się codziennie od g. 10—11 od 4—6 wiecz. ul. Baksta 10—2. Przy pracowni Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prowadzi Bursę „Imienia Jezus”.  
O warunkach dowiedzieć się Baksta 10—2

## DARMO DAJEMY

50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW

do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.  
przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw

„Irena” „Irena-Patent”

Ządać we wszystkich sklepach. Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie

D/H. „T. ODYNEC”,

wł. L. MALICKA,  
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.  
Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

## PRACA.

**BYŁY**  
oficer, poszukuje jakiegokolwiek pracy  
Łask. zgł. Adm. „Dz. Wil.” pod „Oficer” 69-3

## HIGJENISTKA

wielkopolska, lat 24 z wykształceniem trzyletnią córka, pośredniem, 4-ro letnią szuka zajęcia do praktyki (spec. lecz. wychowania dziecka) z znaną utrzymanie wraz jomością korespondencji i księgowości na wyjazd. Subocz handlowej, poszukuje posady. Pabjanice ul. Narutowicza 32 B. Borowicka

## SZOFER,

były urzędnik, kawaler, przyjmie jakiegokolwiek pracę biurową, czy też jako szofer. Najchętniej w majątku. Na żądanie kaucja. Szeszkińska 3-1 (Zwierzyniec).

## POSZUKUJE

posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Snięgowa 3-2.

## ZONA

zredukowanego nauczyciela, lat 30 ma z wykształceniem trzyletnią córka, pośredniem, 4-ro letnią szuka zajęcia do praktyki (spec. lecz. wychowania dziecka) z znaną utrzymanie wraz jomością korespondencji i księgowości na wyjazd. Subocz handlowej, poszukuje posady. Pabjanice ul. Narutowicza 32 B. Borowicka

## MIERNICZY

dplomowany poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Łaskawe oferty kierować: Prawy Żołnierski zaulek 13 m. 3. P. Zaborowski.

## Kupno i sprzedaż

**RADJO**  
aparat 2-u lampowy do sieci okazynie sprzedam tania. Zamkowa 12-10. 89-1

## 2 DOMKI

z placem 270 sążni, z prawem wykupienia, sprzedam tania. Zacisze 13-1 (Nowe Zabudowanie).

## Mieszkania i pokoje

**TANIO! PREDKO! SILDNIE!**  
wyszukuje mieszkania BIURO

## „Uniwersal”

gostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.  
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

## PRZYJMĘ

uczni na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Brzeg Antokolski Nr. 17, m. 1.

## Pomożmy bliźnim

Po ciężkiej chorobie w szpitalu, spowodowanej ciężką pracą, odchodząc już do zdrowia, z łaski Pana Boga — jako wyścieńczony, słaby, potrzebując utrzymać się na dziecie, a niemając żadnych środków do życia i znikąd pomocy, będąc zupełnie bez wyjścia, zwracam się z gorącą prośbą do osób szlachetnego serca o pomoc w skromnym datku na mleko — lub lekkiej pracy, ul. Jerolimiska 34 — 1 B. Antoni lub Adm. „Dz. Wil.”.

## ROZNE.

Zakład optyczny J. IWASZKIEWICZ został przeniesiony na ul. Wileńską 25

## NAUKA.

**STUDENT**  
U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn., specj. łacina, polski i jez. niemiecki. Zgłoszenia: Adm. „Dz. Wil.” dla „studenta „Kojro”, lub Trakt Batorego 13-1.

## POMOCY W NAUCE

w zakresie VI klas gimn. udzielię za obiad, względnie za skromne wynagrodzenie. Uprasza się o pozostawienie adresu w Adm. „Dz. Wil.” lub o zgłosz. pod adre. ul. Cicha 3 m. 2.

## BIEDNA,

od lat 20-tu znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa woła o pomoc w wykupieniu maszyny ręcznej singierskiej za 25 zł. Córka ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczka z zawodu uratujemy ją, wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejsze datki, składac w Administracji „Dz. Wileńskiego”, lub na Bakstzie 10-2, dla E. L.

